Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Środa 13 maja. Rok VIII. — Nr. 110.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja: ul. Kopernika 8. — Administracja: ul. Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100

Sfinks przemówił.

Kraków, 12 maja.

Mowa, którą parę dni temu wygłosił Alanson B. **Houghton**, nowy ambasador Stanów Zjednoczonych, na bankiecie, ku jego czci wydanym, stanowi wciąż jeszcze przedmiot niezmiernie żywych komentarzy prasy europejskiej. Gdy zaś z **Waszyngtonu** nadeszły wieści, że mowa ta ułożoną została do najdrobniejszych szczegółów w porozumieniu z prezydentem Coolidge'm oraz amerykańskim ministrem spraw zagranicznych Kelloy'em — interes dla niej wzrósł w jeszcze wyższym stopniu.

Przy ocenianiu i krytycznym rozbiorze tej mowy, znanej z obszernych streszczeń telegraficznych, daje się stwierdzić: z jednej strony wielce **niemiłe zdziwienie**, jakie wywołała nietylko **w opinji francuskiej**, ale nawet w tej części opinji angielskiej, którą reprezentują „Times“, a która liczyła z całą pewnością na bliską interwencję Stanów Zjednoczonych w sprawach Europy, z drugiej zaś — chęć wyzyskania jej na swoją korzyść przez prasę niemiecką, która głosi, że Houghtona ostrzeżenia skierowane były tylko pod adresem Francji.

Ten punkt zapatrywania prasy niemieckiej jest łatwo zrozumiałym, w interesie atoli prawdy leżałoby stwierdzić „sine ira et studio“, co właściwie miał na myśli nowy przedstawiciel potężnej Unji północno-amerykańskiej, przemawiając w „Pilgram Club“.

Otóż, aby dojść po nitce do kłębka, **musimy u**przytomnić sobie pokrótce stosunek polityczny Stanów Zjednoczonych do „starego“ świata.

Jak wiadomo, prezydent Wilson był ojcem chrzestnym pokoju wersalskiego, opierającego się głównie na jego słynnych 14-tu punktach. Ale, choć przy najbliższych wyborach Ameryka przerzuciła się na stronę jego przeciwników politycznych — to nie oświadczyła się wyraźnie przeciw dziełu, do którego prez. Wilson dał inicjatywę. Partja republikańska, przyszedłszy do władzy, odgrywa tedy wobec spraw europejskich **rolę sfinksa**, którego właściwe zamiary są zagadką.

Sfinks przemówił ustami Houghtona, lecz i tak nie dowiedzieliśmy się, co właściwie myśli, bo, gdy zastanowimy się bliżej nad jego mową — to pokaże się, że jest zbiorem mglistych idei, czyniących wrażenie raczej frazesów, niż czegoś pozytywnie skonstruowanego.

I tak, powtarza się w niej ulubiony refren prez. Coolidge'a: **Ameryka zdecydowana jest pomóc Europie tylko wtedy, gdy ta pomagać będzie samej sobie.** Trudno chyba o płytszy komunał, bo nikt w Europie nie zwracał się o pomoc Ameryki — chyba jeden rosyjski rząd sowiecki — nie czyniąc jak największych wysiłków celem ratowania się własnemi siłami. Przykład tego mamy na Polsce, a także i Francji. Nawet Niemcy czynią, co mogą, aby wygrzebać się z bagna gospodarczego.

Następnie zaznaczył ambasador Houghton, że **państwom europejskim brakuje dobrej woli** do odbudowania naszej części świata na nowych podstawach i że Stany Zjednoczone tylko wtedy pospieszą jej z pomocą **wydatniejszą**, niż dotąd, gdy **przyjdą do** przekonania, że „Europa zabrała się naprawdę do pokojowej odbudowy i że porzuciła trzymanie się dotychczasowych metod destrukcyjnych.“

Pod czyim adresem wypowiedziane zostały te słowa?...

My, Polacy, wiemy, pod czyim adresem **powinny były być wypowiedzianemi**, a mianowicie pod adresem **Berlina.** Tymczasem w Paryżu zrozumiano, że skierowane były do Francji, co do której w pewnej części opinji **narodów anglosaskich tkwi skłonność posądzania** o imperjalizm i wynikający stąd kult dla militaryzmu. Dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień obowiązany był rzecznik rządu Stanów Zjednoczonych sprecyzować swe zarzuty i zastrzeżenia, ale tego nie uczynił. I to znów **zagadka sfinksa**, którą Niemcy, rzecz prosta, tłómaczą na swoją korzyść. Posuwają się oni mianowicie tak daleko, że uważają „orędzie“ Houghtona za **pierwsze**, prawie oficjalne, **wystąpienie rządu Stanów Zjednoczonych przeciw traktatowi wersalskiemu** oraz wszystkim traktatom pokojowym, zawartym w jego następstwie.

Rozumowania na ten temat prasy niemieckiej są warte podniesienia i zapamiętania. Streszcza je „Pester Lloyd“, dziennik wprawdzie wychodzący w stolicy Węgier (po niemiecku), ale otrzymujący dotąd — jak wiadomo — bezpośrednie wskazówki z Berlina, pisząc między innemi „a propos“ mowy Houghtona, że „ponieważ **Ameryka**, a nie kto inny, **wygrała wojnę światową** (sic!!!), przeto ona jedna ma prawo uregulować jej następstwa. A co o tych następstwach sądzi, nie trudno odgadnąć, gdy się zważy, że traktat wersalski nie został przez nią ratyfikowany“.

Wyszedłszy z takich przesłanek, organ ten nie tai swych różowych nadziei, związanych ze stanowiskiem Stanów Zjednoczonych wobec Europy, twierdząc, że i „na wschodzie Europy zapanuje kiedyś zadowolenie“ — ma się rozumieć wówczas, gdy traktat wersalski razem z innymi traktatami, zostanie rozszarpany dzięki interwencji Ameryki.

Tak więc, sfinks przemówił, ale swem przemówieniem odniósł przeciwny — sądzimy — zamierzonemu skutek: **wzbudził nadzieję odwetu** u tych, co na skutek wojny światowej ponieśli zasłużoną karę, a zaniepokoił w wysokim stopniu tych, co przelawszy tyle krwi w obronie własnej i cywilizacji świata, co np. Francja, Belgja, Polska, mogą się czuć zagrożonymi w używaniu owoców swego zwycięstwa.

Kto wie, czy nie było wskazanem, aby sfinks amerykański był milczał dalej i nie przerywał milczenia za pomocą mowy Houghtona. W każdym razie milczeniem byłby wyświadczył większą przysługę sprawie pokoju, o którą, rzekomo, tak mu chodzi.

n-a.

Flagi monarchistyczne powiewają na ulicach Berlina.

BERLIN (AW) W Berlinie czynią ostatnie przygotowania do przyjęcia Hindenburga. Od rana przybywają pociągi zapełnione delegacjami związków prawicowych i wojskowych ze wszystkich stron Rzeszy. Miasto pokryło się flagami monarchistycznemi. Komuniści zwołali na dzień dzisiejszy dwa wielkie zebrania, które zostały przez policję zakazane. Mimo to komuniści rozrzucają po mieście ulotki wzywające robotników do udziału w zebraniach. Należy spodziewać się, że z tego powodu może przyjść do poważniejszych starć z policją.

Nie powinno się dopuścić do bankructwa Austrji.

BUKARESZT (AW) Z Bukaresztu donoszą, że obrady Małej Ententy toczą się w przyspieszonym tępie. Głównie omawiano sprawę austrjacką. Benesz i Ninczicz wypowiedzieli zgodną opinję, że dalsza akcja zmierzająca do przyłączenia Austrji do Niemiec mogłaby pociągnąć za sobą przykre następstwa i dlatego nie można dopuścić do pogorszenia się sytuacji ekonomicznej Austrji.

Anglja godzi się na opóźnienie ewakuacji Kolonji.

LONDYN (AW) Prasa angielska komentując wiadomości paryskiego korespondenta „Times“ o naradach francusko-angielskich wyraża pogląd, że informacje te mają na celu przygotowanie opinji publicznej do decyzji rządu angielskiego zgadzającej się na opóźnienie wycofania wojsk angielskich z Kolonji. O stanowisku rządu angielskiego zadecydował stanowczy opór ze strony Francji. Sprawa opróżnienia kolonji została odroczona aż do czasu, gdy pakt bezpieczeństwa z Francją zostanie ostatecznie zawarty.

Mała Ententa o układzie polsko-czeskim.

WARSZAWA (AW) Na konferencji Małej Ententy dr. Benesz zawiadomił o wynikach swoich rokowań z Polską. Rumunja i Jugosławja wyraziły zadowolenie ze zbliżenia polsko-czeskiego, gdyż uważają to za wielki krok naprzód na drodze do stabilizacji pokoju.

Układy przemysłu francuskiego i niemieckiego.

Berlin. (AW). Jeszcze przed końcem bież. miesiąca zostaną zakończone i podpisane rokowania przemysłowców francuskich z niemieckimi, rozpoczęte w Kolonji. Od wyniku rokowań zależeć będzie podpisanie prowizorjum handlowego.

Podróże ministra Benesza.

Paryż. (AW). Benesz zapewne wracając z Bukaresztu, krótko zabawi w Pradze, skąd uda się do Genewy na otwarcie konferencji prasy.

Trockij o socjaliźmie sowieckim.

Rosyjski Aj. Telegr. donosi:

Wobec twierdzenia niektórych pism zagranicznych, jakoby Trockij był usposobiony życzliwie dla demokracji burżuazyjnej i wolnego handlu, Trockij oświadczył, co następuje:

— Doniesienia te są zwyczajnem zmyśleniem. Łącznie z całą partją uważam system sowiecki, dyktaturę proletarjatu i monopol handlu zagranicznego za konieczne warunki ustroju socjalistycznego. Stosowana przez partję polityka szerokiego przyciągania bezpartyjnych mas robotników i włościan do rządzenia państwem, nie jest pod jakimkolwiekbądź względem odchyleniem w stronę systemu burżuazyjno-parlamentarnego, gdyż odbywa się to w ramach ustroju sowieckiego. Polityka ścisłego liczenia się z potrzebami włościanina i drobnego wytwórcy, stosowana przez partję, w żadnym wypadku nie może być tłumaczona jako uznanie przewagi wolnego handlu nad socjalizmem. Chodzi o stopniowe, możliwie bezbolesne przejście wsi do socjalizmu za pomocą środków przystosowanych do ekonomiki i psychologji włościanina. Przebieg rozwoju historycznego potwierdza podstawowe zasady rewolucji proletarjackiej, tak jak one były sformułowane przez Lenina i praktycznie są wprowadzane w życie przez naszą partję.

Komuniści we Francji

Korespondent Dziennika Poznańskiego donosi z Paryża:

Jak wiadomo, towarzysz Zinowiew — ostatniemi czasy nawysyłał mnóstwo poleceń, zaleceń i rozkazów. Ostatni dotyczy organizacji bojówek partyjnych.

Prezes kominternu zaleca jako zasadę:

„Każdy komunista powinien być zdecydowanie przekonany, że nie tylko nominalnie, lecz faktycznie jest członkiem partji wojny domowej i jako taki musi się troszczyć o zdobycie broni.

Istotną podstawą organizacji kadr walczących jest nauczanie reguł niezbędnych w walce, a zwłaszcza podczas starć ulicznych.

Szczególną należy zwracać uwagę na walki nocne, akcje niespodziewane.

Działalność grup i oddziałów terrorystycznych powinna być stale wzmacniana.

Nakaz ich jest bardzo prosty: Likwidować wszystkie osoby przeszkadzające wybuchowi rewolucji. Szczególną uwagę należy zwrócić na partje socjaldemokratyczne.

Każdy sukces powinien być wyzyskany najenergiczniej, by doprowadzić przeciwnika do zupełnej destrukcji.

Oddziały i grupy należy rekrutować przedewszystkiem z uświadomionej młodzieży komunistycznej“.

Wspaniałe zalecenie.

Zwolennicy i współwyznawcy pp. Marty i Cachina już po raz drugi w przeciągu kilku ostatnich miesięcy stwierdzają i „w czynie“, że są faktycznymi komunistami mordując spokojnych obywateli, a czasami nawet i bohaterów ostatniej wojny. Podczas napadu w Marsylji w czasie katolickiej manifestacji pod prezydjum gen. Castelnau — zamordowali księdza, którego oszczędziły kule i gazy niemców, gdzie walczył w szeregach jako prosty żołnierz.

Przed paru dniami znowuż, korzystając z zebrania przedwyborczego na Montmartre urządzili dosłowną rzeź, ofiarą której padło 2 studentów, kapitan Marchal, oficer legji honorowej — kilkakrotnie wyróżniany rozkazami dowódców wyższych jednostek bojowych podczas wojny światowej. Oprócz tych ofiar około 10 ciężko rannych jęczy w szpitalu, i przeszło 20 odniosło rany lżejsze.

Opinja publiczna Francji wybuchła zrozumiałem oburzeniem, rząd postanowił zastosować ostre środki zabezpieczające swobodę walki wyborczej, opartej na zdrowych zasadach dyplomatycznych, postanawiając przeprowadzić surowe śledztwo, wyszukać winnych.

W Izbie p. Taittinger — prezes „Jeunes patriotes“ — zgłosił interpelację. I znowóż byliśmy świadkami zaostrzenia się walki pomiędzy rządem kartelu i opozycją. Ponieważ stowarzyszenie młodzieży patrjotycznej uchodzi w oczach kartelu za „faszystowskie“, a p. Taittinger'owi zarzuca się ciągle podburzanie opinji i organizację bojówek prawicowych, więc porządek dzienny został przyjęty 330 głosami przeciw 204 zamiast jednomyślnie.

Minister spraw wewnętrznych zapowiedział, że postara się o przyspieszenie wotowania przez Izbę projektu przeciw zamachom komunistycznym, złożonego przez rząd p. Herriota.

P. Cachin — starał się dowodzić, że to nie komuniści urządzili napad, chociaż trzy zatrzymane indywidua — młodzieńcy około 20 letni — uzbrojone w rewolwery automatyczne przyznały się do poglądów komunistycznych, a kilku z aresztowanych posiada karty partji komunistycznej.

Dziś o 1-szej odbył się pogrzeb ofiar. Tysięczne tłumy, przedstawiciele władz, Izby, Senatu, gen. Castelnau, p. Millerand, Poincare byli obecni.

Prezes ministrów p. Painleve, marszałek Senatu, pp. Millerand, Poincare — złożyli wizyty rodzinom, Izba i Senat — przesłały swe ubolewanie.

„Sofja — Montmartre“, zapraszanie przez Kamieniewa i Stalina do współpracy kapitał i inicjatywę prywatną, daremne wysiłki Rakowskiego i Krasina w Londynie i Paryżu, odezwy barbarzyńskie i zbrodnicze rozkazy Zinowiewa, nawoływanie do współpracy z chłopem rosyjskim, mącenie i sianie rewolucji w wszystkich kolonjach Francji i Anglji — wszystko to, ta cała rozbieżność i niedorzeczność poczynań znamionuje — początek końca.

Pośredni związek z tem wszystkiem ma rozmowa przedstawiciela „l'Intrasigeant“ — z szefem biura prasowego na Grenelle — w ambasadzie Sowietów, ponieważ Krasin odmówił przyjęcia:

— Co pan mówi o ostatnich wypadkach — pyta dziennikarz...

— A co Sz. Pan nazywa — „ostatnimi wypadkami“.

— Mam na myśli krwawy wieczór na „Montmartre“.

— Lecz przecież... Montmartre — nie w Rosji.

— Tak, ale wykonano tu próbę przed kilku dniami wygłoszonych „zasad“ — w Moskwie... Wszak Sowiety — to panowie...

— Nie, my nie mamy z tem wszystkiem nic wspólnego; my jesteśmy przedstawicielami państwa — nic więcej...

— Niech pan wybaczy, reprezentujecie państwo całkowicie różniące się od wszystkich innych państw. Jesteście państwem doktryny i posiadacie doktrynę, która służy wam dla propagandy...

— A jakie państwo nie posiada doktryny? Francja — np. — przypuszcza, że demokratyczny ustrój jest najlepszy, natomiast — Anglja — monarchiczny. I chciałby Pan, by u nas też zaistniał ten ustrój — u nas i — w Anglji?

— Nic wspólnego nie łączy nas z komunistami Francji. — Powtarzam — jesteśmy państwem...

— Wobec tego, można Pana wziąć... za nacjonalistę...

— To byłby błąd. Państwo nie ma nic wspólnego z narodem. W waszem państwie... dużo żyje narodów.

Tak się skończył — wywiad....

* * *

Ponieważ piszę o komunistach i do tego korespondencję, więc niech mi wolno będzie jako post scriptum podzielić się z Czytelnikami początkowym zdaniem artykułu „Prawdy“ — moskiewskiej, omawiającego katastrofę w Sofji:

„Djabelska maszyna okazała się silniejszą od świętej cerkwi. Wypełniła swe zadanie, zabijając kilku nieprzezwyciężonych wrogów robotników i włościan...“

Czy można sobie wyobrazić coś więcej barbarzyńskiego.

St. Mal.

Syn admirała niemieckiego szmugluje spirytus.

Gdańsk. (AW). Policja kłajpedzka aresztowała 2 kutry motorowe, które trudniły się szmuglem spirytusu. „Deutsche Volkstimme“ donosi, że kierownikiem jednego z tych kutrów był kapitan marynarki niemieckiej von Stosch, syn admirała floty niemieckiej.

GEN. MAJEWSKI ZOSTAJE.

Warszawa. (PAT.) 9 bm. **W związku z pogłoskami jakie ukazały się w prasie o rzekomym ustąpieniu szefa administracji armji gen. dywizji Majewskiego z dotychczasowego stanowiska, korespondent ministerstwa spraw wojskowych komunikuje, iż wersje te nie odpowiadają rzeczywistości, albowiem gen. dywizji Majewski od dnia 17 bm. rozpoczyna dwumiesięczny urlop kuracyjny celem poratowania zdrowia, podczas którego zastępować go będzie dowódca O. K. gen. dywizji Malczewski, którego z kolei na ten okres czasu zastąpi w urzędowaniu zastępca dowódcy O. K. 6 gen. bryg. Linde.**

REWIZJA KONCESJI HANDLOWEJ Z AUSTRJĄ.

W tej sprawie odbyły się dnia 6 bm. wstępne konferencje w ministerstwie przemysłu i handlu, tj dla rewizji koncesji handlowej z Austrją, w której domaga się przemysł austrjacki. Stanowisko naszego przemysłu było, by chwilowo nie żądać nic od Austrji, a nawet ograniczyć klauzylę najwyższego uprzywilejowania przez wyłączenie z niej szeregu zniżek, które zostały przez Polskę przyznane Francji. (Mor).

ZE ZWIĄZKU MŁYNARSKIEGO.

W tych dniach odbyło się w Krakowie posiedzenie Związku młynarskiego przy tutejszym Związku przemysłowym, na którym uchwalono żądać bezwzględnie wprowadzenie cła na mąkę zagraniczną i poparcia przez Rząd importu zboża. (Mor).

OSTRZEŻENIE W SPRAWIE POŻYCZEK W BANKU ROLNYM.

Warszawa. (PAT). W niektórych pismach w ogłoszeniach różnych firm, a między innemi w ogłoszeniu Olusa Ignacego a Donau Szpindlera i Ski Warszawa, zatytułowanem „Ważne dla nabywców osad parcelacyjnych“ wydrukowane zdanie następujące: „Wyjednywujemy długoterminowe pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego“.

W związku z tego rodzaju ogłoszeniem Państwowy Bank Rolny wyjaśnia, że pożyczki w banku dostają wszyscy ci, którzy posiadają wymagane przez Bank kwalifikacje i którzy, w myśl przepisów o trybie udzielania przez Państwowy Bank Rolny długoterminowych pożyczek i ogłoszonego przez Bank komunikatu, dostaną potrzebne dokumenty i dane, o żadnem więc wyjednywaniu pożyczek przez kogoby to nie było, mowy być nie może. Ostrzega się przed umieszczneiem tego rodzaju ogłoszeń.

NOWE ZNACZKI POCZTY POLSKIEJ.

Warszawa. (PAT). Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów wprowadziła w obieg pocztowe znaczki opłaty nowej edycji wartości 5, 10, 15 groszy. Znajdujące się w obiegu znaczki powyższych wartości dawnej edycji są ważne aż do zupełnego ich wyczerpania.

Urzędnik szpiegiem.

Bydgoszcz. 10 bm. (Tel. wł.). Do Bydgoszczy przysałła swego czasu poznańska Izba Skarbowa urzędnika, który rzekomo nazywał się Piasecki. Zachowanie się tego urzędnika budziło poważne wątpliwości i jeden z poważnych urzędników tutejszych zwrócił Izbie Skarbowej w Poznaniu uwagę, że coś nie jest w porządku. Nic to jednak nie pomogło, bo p. Piasecki cieszył się dziwnemi jakiemiś względami. Stwierdzono wprawdzie, że nie miał oryginalnych świadectw, ale kompetentne czynniki były — w tym wypadku — zdania, że wystarczą odpisy. Później naturalnie dowiedziały się ku swemu przerażeniu, że świadectw p. Piasecki żadnych nie posiadał, a władzy przedłożył sfałszowane odpisy świadectw nie istniejących, czyli poprostu sfałszował świadectwa.

Kiedy policja zaczęła panu P. bliżej się przyglądać, tenże wśród dziwnych okoliczności czmychnął do Niemiec. Obecnie donoszą, że ów rzekomy Piasecki siedzi sobie w Berlinie i nazywa się Freiherr von Jordan. W Bydgoszczy zaś nie był niczem więcej, jak szpiegiem niemieckim.

Dziwne, z jaką łatwością dostają się na urzędy indywidua z pod ciemnej gwiazdy, podczas gdy ludzie uczciwi i fachowi ulegają redukcji.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD TOWARZYSTW CZERWONEGO KRZYŻA W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT). Do Wiednia przybył dziś rano generał Józef Haller ze swym adjutantem por. Mairem, hrabina Tarnowska i pani Suffczyńska celem wzięcia udziału w międzynarodowym zjeździe Czerwonego Krzyża, który się rozpoczął w poniedziałek 11 bm.

NARADY NIEMIECKIE NAD SPRAWĄ KOLONJI.

Berlin. (AW.) W parlamencie odbyło się posiedzenie szefów wszystkich stronnictw, na której zastanawiano się nad akcją mającą zapewnić Niemcom udział w polityce kolonjalnej. Minister kolonji referował sprawę utworzenia wydziału międzyfrakcyjnego z posłów interesujących się sprawami kolonjalnemi. Wydział ten został utworzony i wzięli w niem udział przedstawiciele wszystkich stronnictw oprócz komunistów.

12 INŻYNIERÓW GINIE W NURTACH MISSISIPI.

Londyn. (PAT.) 9 bm. (Reuter) Z. Memfis. **St. Zjednoczone Ameryki półn. donoszą, że na jednym z holowników towarowych krążących na Missisipi nastąpił wybuch, wskutek którego zginęło 12 inżynierów.**

WŁĄCZENIE AUSTRJI DO NIEMIEC CHWILOWO ODROCZONE.

Berlin. (AW.) Konferencja austrjacko-niemiecka w sprawie paszportów i wiz, niedoprowadziła do rezultatów, a to dlatego, że rząd niemiecki, niechciał zapewnić Austrji innego źródła dochodu w zamian za dochody, które republika austrjacka czerpała z wiz paszportowych. Konferencję odłożono do czasu, gdy zostanie wynaleziony inny środek załatwienia tej kwestji.

O ZMIANĘ ORGANIZACJI MIĘDZYNARO. BIURA PRACY.

Na ostatnim kongresie Międzynarodowej Konfederacji Pracowników Umysłowych, odbytym w Paryżu w styczniu rb. uchwalono, aby narodowe konferencje pracowników umysłowych zbadały poglądy rządów swych państw na sprawę ewentualnego dopuszczenia pracowników umysłowych do Międzynarodowej organizacji pracy, a zatem i do Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

Jak wiadomo, Traktat Wersalski w punkcie, w którym omawia sprawę Międzynarodowej organizacji Pracy, przewiduje dopuszczenie do organizacji reprezentantów poszczególnych rządów, przedstawicieli przedsiębiorców, oraz przedstawicieli pracowników fizycznych, natomiast pomija całkowicie sprawę delegatów pracowników umysłowych. Nieobecność przedstawicieli inteligencji w instytucji mającej tak doniosłe znaczenie w zakresie prawodawstwa socjalnego jest dla tej inteligencji wielką krzywdą. To też od dłuższego czasu Międzynarodowa Konferencja Pracowników Umysłowych prowadzi rokowania z p. Thomas dyrektorem Międzynarodowego Biura Pracy na skutek których postanowiono, aby poszczególne konfederacje narodowe wystąpiły do swoich rządów o zmianę wspomnianego punktu Traktatu Wersalskiego.

Obecnie na ręce prezesa Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych nadeszła od sekretarza generalnego Międzynarodowej Konferencji Pracowników Umysłowych p. L. Gallie wezwanie o poczynienie odpowiednich kroków i zbadanie opinji Rządu Polskiego w sprawie zmiany powyższego punktu Traktatu Wersalskiego.

ZWARTY FRONT M. ENTENTY.

Bukareszt. (PAT.) 9 bm Dziś rano rozpoczęły się obrady konferencji państw M. Ententy: Benesz, Ninczyc, Bratianow, Duca i omawiali szczegółowo ogólną sytuację polityczną poruszając kolejno wszystkie aktualne zagadnienia międzynar. Ministrowie osiągnęli całkowite porozumienie co do konieczności utrzymania między państwami M. Ententy solidarności tem ściślejszej im mniej pewną jest sytuacja międzynarodowa. M. Ententa została utworzona w tym celu, aby zapewnić i utrwalić pokój na podstawie istniejących traktatów, to też akcja M. Ententy może być skierowywaną jedynie w kierunku utrwalenia terytorjalnego „status quo“ w Europie.

WDOWA PO EMILU ZOLI.

W Paryżu zmarła w tych dniach, przeżywszy 86 lat, wdowa po słynnym powieściopisarzu francuskim, Emilu Zoli.

Od chwili zgonu swego małżonka, pani Zola wiodła życie bardzo odosobnione, zjawiając się publicznie tylko podczas uroczystości, urządzanych na cześć jej męża.

Jak wiadomo, Emil Zola zmarł wskutek zaczadzenia się gazem, dobywającym się z piecyka, ogrzewanego węglem drzewnym, a ustawionego w sypialni małżonków. Panią Zola znaleziono nieprzytomną obok zwłok męża, ale zdołano przywrócić jej życie.

NA FALI DNIA.

Przegląd sił ekonomicznych. — Hasła na dzisiejszą chwilę. — Wytwórczość niemiecka. — Problem naszej mocarstwowości. — Tajemnica kwestji pomorskiej.

Kraków, 12 maja.

Zawsze, rok rocznie przy budżecie państwowym odzywają się nasze uwagi ze szczególnym pietyzmem do spraw ekonomicznych, handlowych i gospodarczych Polski. W tym roku przegląd tej dziedziny również nie wygląda dobrze; przedewszystkiem nieróbstwo, próżniactwo typowe, narodowe próżniactwo, dobrze zaprawione wymysłami moraczewszczyzny z przed lat siedmiu:

„Wytwórczość nasza — pisze prof. Rybarski w **„Gazecie Warszawskiej“** — w bardzo wielu kierunkach wymaga reorganizacji. Wiele warsztatów produkcyjnych w dzisiejszych warunkach nie jest w stanie wytrzymać zagranicznego współzawodnictwa, mimo najwyższej nawet ochrony celnej. Ale koniecznem jest również, by pracować więcej, niż dotychczas pracujemy. Bez zrównania warunków w naszej pracy z Zachodem niema mowy o rozwoju produkcji przemysłowej w Polsce. Bo albo upadną nasze warsztaty, albo też za mniejszą pracę będą płaciły głodowe płace: a ten stan rzeczy jest zabójczym zarówno dla robotnika jak i dla przemysłu, który w wysokim stopniu jest zależny od rynku wewnętrznego.

Rząd wzywa naród do oszczędności. Przedstawiciele robotników wzywają przedsiębiorców do tego, by zreorganizowali produkcję, by ulepszyli technikę wytwarzania i zbytu. A zaś przedsiębiorcy domagają się, by warunki prawne pracy były zbliżone do tych, które są na Zachodzie. Wszyscy mają słuszność, ale tylko wtedy, gdy się załatwi jedno i drugie i trzecie. Tylko wówczas, gdy razem pójdzie oszczędność, lepsza organizacja pracy i większa jej wydajność, możemy powiedzieć, że wybrniemy z dzisiejszych trudności i zabezpieczymy trwałe podstawy naszemu Państwu“.

To jest credo na dzień dzisiejszy. Rozejrzyjmy się bowiem tylko wokół siebie! Co się dzieje?

„Chcąc żyć, musimy dotrzymać kroku we współzawodnictwie. Zagraża nam nie tylko ukryta armja niemiecka, nietylko dyplomacja niemiecka, lecz także i przemysł niemiecki. Każdemu laikowi wiadomo, czem jest przemysł w czasie wojny. Wiadomo o tem, że jej wynik zależy w bardzo wysokim stopniu od tego, jak przygotowane jest państwo pod względem gospodarczym, jakie ma zasoby, jaką zdolność produkcyjną.

Niemcy jawnie grożą wojną. Bezceromonjalny wybór Hindenburga jest manifestacją ich zamiarów. Ale Niemcy nie ograniczają się tylko do manifestacji. Groźnym jest nie tyle Hindenburg, ile groźną jest produkcja przemysłowa Niemiec. Fabryki, które dzisiaj wytwarzają narzędzia rolnicze, w razie potrzeby będą robić armaty. Cywilne lotnictwo niemieckie jest zorganizowane z tą myślą, by w razie wojny służyło celom wojskowym. Okręty handlowe niemieckie przeobrazi się odrazu na krążowniki, a przemysł chemiczny Niemiec odrazu zacznie pracować na potrzeby armji“...

A u nas co? Radzimy nad ulepszeniem systemów nieróbstwa, wprowadzamy „angielskie“ soboty, wymyślamy Rady Gospodarcze, zamiast zakasać rękawy i hejże do roboty!... Do pracy!...

„Problem wzmożenia naszej produkcji wszelkimi możliwymi sposobami jest nietylko problemem bilansu handlowego i równowagi budżetowej. To problem naszej niepodległości, nienaruszalności naszych granic, mocarstwowego stanowiska Polski. Obecnie staje się to widocznem dla wszystkich. Trzeba sobie bardzo mocno oczy zasłaniać, by tego nie widzieć. I trzeba wyraźnie powiedzieć: jeżeli ktokolwiek, mając możność oddziaływania na poprawę warunków naszej produkcji, tego nie robi, podobnym jest do wodza armji, który nie pamięta w czasie koju o uzbrojeniu żołnierza. Odpowiedzialność ciąży na wszystkich: na Rządzie, Sejmie i społeczeństwie“.

Nasze niechlujstwo w pracy już się odbija tu i owdzie. Słusznie np. pisze **„Kurjer Warszawski“** z okazji ataków niemieckich na Polskę po katastrofie pod Tczewem:

„Na Pomorzu trzeba tak gospodarować, aby nikt na świecie nie wątpił, że żaden defetyzm nas w tej mierze nie ogarnia, że siedzimy i będziemy siedzieli na tej odwiecznie polskiej ziemi mocno, że znamieniem naszych niewzruszonych decyzji jest skala inwestycyj gospodarczych i kulturalnych, które tam Państwo i społeczeństwo podejmuje — Państwo przedewszystkiem!

Kto z nas pracuje dla Pomorza, ten pracuje na rzecz wielkiej sprawy, na rzecz potężnych interesów państwowych. Świadomość, że są one zagrożone, ze przeciw nim powstaje koalicja niemałych sił wrogich, powinna tylko wzmódz w Polsce zarówno uczucia przywiązania patrjotycznego i poczucie powagi chwili, jak wszechstronne wysiłki organizacyjne. Do argumentów innych dorzucimy jeden z najważniejszych: Pomorze arcy-polskie, tchnące pomyślnością, dobrobytem, ładem i poczuciem szczęścia“.

I wtedy żaden Hindenburg, żadne Stinnesy, żadne podjazdy pruskiej nie zdołają zachwiać zaufaniem do Polski. Będziemy mogli z całym spokojem patrzeć na Niemcy mocne, zorganizowane, bo i my silni będziemy. Właśnie zaś dziś, gdy Hindenburg zjeżdża do Berlina w chwale manifestacyj Niemiec „republikańskich“, apel do pracy mrówczej, wytrwałej niech będzie odpowiedzią w tamtą stronę!... Do pracy!...

Kl. Hr.

PIERWSZE POSIEDZENIE SĄDU ROZJEMCZEGO W SPRAWIE TRANZYTU PRZEZ KORYTARZ POMORSKI.

Gdańsk. (AW). Na poniedziałek zostało zwołane zebranie stałego sądu rozjemczego do spraw komunikacji tranzytowej przez korytarz pomorski, pod przewodnictwem stałego prezesa duńskiego konsula generalnego w Gdańsku, p. Kocha. Sąd rozjemczy od czasu istnienia korytarza gdańskiego funkcjonować będzie po raz pierwszy. Ze strony niemieckiej, jako rzeczoznawca, wystąpi b. niemiecki konsul generalny w Gdańsku, Dierokssen.

Z Sejmu.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 bm. **Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu toczyły się dalsze obrady nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. Obrady zajęły niemal cały dzień. W dyskusji pos. Wartalski Z. L. N. poruszył sprawę kupiectwa i kredytów dla niego. Pos. Wierzbicki zajął się głównie kwestją długości dnia pracy. Najbardziej pod względem politycznym sensacyjną była mowa pos. Roguszczaka N. P. R., który w gwałtowny sposób zaatakował stosunki na G. Śląsku. Przemysł górnośląski niesłusznie się skarży na zbyt wysoki wymiar podatku majątkowego. Kampanję o redukcję podatku majątkowego prowadzą nietylko niemieckie pisma, ale także i polskie, redagowane przez pos. Korfantego. Zdawałoby się, że za ujawnienie nadużyć na Górnym Śląsku rząd powinien wynagrodzić tych, co się do tego przyczynili, tymczasem Korfanty wykrył denuncjatorów, wypowiedziano im stanowiska, tak, iż straciwszy posadę są oni obecnie na bruku. Brak słów, ażeby to napiętnować. Natomiast urzędnicy, ktorzy przyczynili się do popełnienia przestępstwa zostali wypuszczeni z więzienia, a od przedsiębiorstw otrzymali gratyfikację 500.000 marek niem. Obecnie znalazłyby się osoby, które są gotowe ujawnić nowe sensacje, ale rząd musi się nimi lepiej zaopiekować. Pos. Korfanty oświadczył na komisji, że gdyby on był obecny w Skarbofermie, a w tym czasie tam przyjechał z ramienia Sejmu na kontrolę p. Kosydarski, to kazałby go wyrzucić. Najlepiej byłoby odwołać p. Korfantego jako delegata rządu.**

Po budżecie ministerstwa przemysłu i handlu będzie rozpatrywany budżet ministerstwa robót publicznych. We wtorek około godz. 5-ej nastąpi głosowanie.

Wielki bankier amerykański w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) 11 bm. **W poniedziałek przyjął premjer bankiera amerykańskiego Lamperta. Wizyta jest o tyle charakterystyczna, że Lampert był jednym z organizatorów pożyczki amerykańskiej. W sferach finansowych pobyt jego w Warszawie łączy się ze staraniem o nową pożyczkę.**

ATAK CHAMBERLAINA NA GRANICE POLSKI.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 bm. **„Gazeta Warszawska“ podaje dziś następującą sensacyjną depeszę z Londynu: „Nev Jork Herald“ ogłasza memorandum, które Chamberlain złożył gabinetowi 20 lutego. W memorandum tym scharakteryzował ogólne położenie polityczne i podkreślił konieczność nowego porozumienia między Anglją, Francją i Belgją, przyczem Chamberlain uznał, że przez stworzenie korytarza polskiego oraz przez sytuację na Górnym Śląsku Niemcom stała się krzywda. Z faktu tego Chamberlain nie wnioskuje wprawdzie o zmianach natychmiastowych, natomiast jednak uznaje zmiany w czasie późniejszym.**

Kara śmierci na dwu policjantów

Moskwa. (Tel. wł.) 11 bm. **Dwaj polscy policjanci graniczni Rudko i Obramowicz, którzy przeszli granicę koło Mińska i usiłowali nawiązać z żołnierzami czerwonej armji rozmowę o polityce zostali aresztowani i postawieni przed sąd. Skazano ich na 5 lat więzienia. Wskutek odwołania skazanych odbył się drugi proces, w którym skazano obu na karę śmierci.**

POŚWIĘCENIE LOKALU GŁ. ZARZĄDU SOKOLSTWA W WARSZAWIE.

Warszawa. (WA.) Wczoraj odbyło się poświęcenie lokalu głównego zarządu sokolstwa w Warszawie.

MARSYLJA KU CZCI CHOPINA.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 bm. **Dnia 23 maja odbędzie się w Marsylji uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Chopina, który po powrocie z wyspy Majorki aztrzymał się tam przez dwa miesiące.**

Z POCZĄTKIEM CZERWCA AMUDSEN JEDZIE DO BIEGUNA.

Osłol. (Tel. wł.) 11 bm. **Amudsen donosi ze Szpitzbergów, że zapanowała tam surowa zima wobec czego lot do bieguna musiał być odłożony do początku czerwca.**

POLITYCZNY WIENIEC U POMNIKA JOANNY D'ARC.

Paryż. (PAT.) 10 bm. Painleve i minister Szramek w obecności przedstawicieli władz wojskowych, gubernatora Paryża, prefekta departamentu Sekwany i prefekta policji, złożyli u stóp pomnika Joanny d'Arc wieniec, poczem byli obecni na defiladzie wojskowej. Poza członkami rządu wieńce i kwiaty składały delegacje.

WYBUCH KOTŁA FABRYCZNEGO W SARAGOSSIE.

Saragossa. (PAT.) 10 bm. Skutkiem wybuchu kotła w fabryce odlewów odniosły rany 22 osoby.

ZEZNANIA FRIDMANA W PROCESIE O ZAMACH W SOFJI.

Sofja. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu sądu przemawiał w dalszym ciągu oskarżony Fridman, który zrzucił z siebie wszelką odpowiedzialność za akcję terrorystyczną. Oświadcza, że partja komunistyczna jest w zasadzie wroga działaniom odosobnionym, zaleca bowiem jedynie operacje na wielką skalę, celem zdobycia władzy. Oskarżony zaprzecza, jakoby powodowany był próżnością i działał wskutek obcych wpływów. Przyznaje się natomiast do utrzymywania stosunków z 3-cią międzynarodówką, która zdaniem jego, jest ucieleśnieniem solidarności robotników wszystkich krajów. Wreszcie Fridman prosi sąd, by wymierzył mu słuszną karę za jego własne czyny, lecz by nie zwalał na niego odpowiedzialności za działania innych. Następnie prokurator w replice swej nawiązując do niektórych ustępów przemówienia Fridmana podniósł, iż oskarżony Fridman w celu uniewinnienia się, usiłował zrzucić wszelką odpowiedzialność na innych, podczas gdy liczne dokumenty i zeznania świadków ustaliły, iż odgrywał on wybitną rolę w organizacji, która postawiła sobie za cel rzucenie kraju w odmęt anarchji i proklamowanie republiki sowieckiej. W niedzielę rano sąd wysłucha ostatniego słowa oskarżonych, poczem po naradzie wyda wyrok.

PRZED WYROKIEM W SOFJI.

Sofja. (PAT.) 10 bm. Dziś rano sąd wojenny wysłuchał ostatniego słowa oskarżonych. Zakrystjan Zadgórski ze łzami w oczach błagał o łagodny wyrok. Fridman apelował również do uczucia sprawiedliwości sędziów. Na tem rozprawy ukończono. Sąd udał się na naradę. Wyrok będzie ogłoszony dziś wieczorem.

NADZWYCZAJNA KONFERENCJA MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ.

Paryż. (PAT.) 10 bm. Komitet wykonawczy międzynarodówki socjalistycznej postanowił zwołać nadzwyczajną konferencję przedstawicieli partyj socjalistycznych na Bałkanach, na której zapadnie uchwała w sprawie wysłania na Bałkan przedstawicieli komisji śledczej, złożonej z Vanderveldego, Tomasza Shaw i Fryderyka Adlera.

ZAMACH(?) ROJALISTYCZNY W PARYŻU.

Paryż. (PAT.) 10 bm. Wśród delegacji, które składały dziś wieniec u stóp pomnika Joanny d'Arc, była również grupa rojalistów. Jeden członek tej grupy rzucił się na przedstawiciela innej, demonstrującej przeciw rojalistom, delegacji, lecz został aresztowany. Znaleziono przy nim nabity rewolwer. Poza tem tak w Paryżu, jak i na prowincji uroczystość minęła w spokoju.

Odznaczenie urzędnika skarbowego w Krakowie.

Pan Prezydent Rzpltej Polskiej postanowieniem z dnia 18 kwietnia br. nadał p. inż. Zenonowi Dankiewiczowi, st. inspektorowi ewidencyjnemu i dyrektorowi katastru przy Izbie skarbowej w Krakowie — złoty krzyż zasługi za zasługi położone w dziedzinie organizacji służby ewidencji katastru podatku gruntowego.

Magistrat krakowski a Liga Pracy

Gdyby Liga Pracy potrzebowała przykładu intenzywności pracy, to powinna sięgnąć nie gdzieindziej, tylko tu, tu do nas, do Krakowa i to na plac Dominikański do wspaniałego budynku Magistratu naszego król. stoł. miasta. W piątek 8-go bm. gościł u nas Prezydent Państwa p. Wojciechowski. W sobotę miasto powróciło już do normalnego trybu życia, pozdejmowano dekoracje, minęła niedziela, aż tu w poniedziałek nadsyła Magistrat krakowski redakcjom pism komunikat z opisem rautu na cześć Dostojnego Gościa w ratuszu. Rzeczywiście świadectwo ubóstwa wystawiłaby sobie taka redakcja, która we wtorek informowałaby swoich czytelników co się stało w piątek. I dodać należy, że Magistrat krak., jeden z niewielu w Polsce, ma specjalny oddział prasowy, który poważną cyfrą tkwi w budżecie miejskim. Jak tu nie oburzać się i nie psioczyć?

O MUZYCE KOŚCIELNEJ mówić będzie dziś we wtorek 12 bm. o godz. 8 wieczorem w domu związkowym ul. A. Potockiego 11 ks. Wojciech Orzech, b. dyrygent chóru katedralnego w Tarnowie. Zarząd I koła związku kapłanów zaprasza na ten wykład duchowieństwo, dyrygentów chórów kościelnych, organistów i wszystkich interesujących się sprawą muzyki kościelnej.

Z IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ donoszą nam: Na zapytanie wystosowane drogą telegraficzną do Ministerstwa przemysłu i handlu otrzymała Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie urzędowe wyjaśnienie, iż umowa prowizoryczna z Czechosłowacją o najwyższe uprzywilejowanie wejdzie w życie dnia 13 maja br.

SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU W KAIRZE wygłosi prof. U. J. dr Jerzy Smoleński w Tow. Geograficznem we środę 13 maja o godz. 7 wiecz. w sali Zakładu Zoologicznego, ul. św. Anny 6. Goście mile widziani.

Obowiązek Rządu względem rolnictwa.

Od lat paru jesteśmy świadkami stale powtarzającego się zjawiska gospodarczego. Powiedzmy odrazu: wielkiego błędu, przynoszącego krajowi nieobliczone straty. Rujnującego zarówno ludność Polski, jak jej rolnictwo.

Sezon tego zjawiska już się zbliża. Dzieli go od dzisiaj zaledwie parę tygodni. W tym roku będzie ono tem powszechniejsze i tem groźniejsze.

Rolnictwo polskie przechodzi obecnie nieopisany kryzys ekonomiczny. Do powszechnych objawów naszego przesilenia gospodarczego przyłączył się, na nieszczęście, rzadko powtarzający się u nas w podobnym stopniu, nieurodzaj zeszłoroczny. Pogarsza jeszcze bardziej sytuację brak kredytu w Polsce wogóle, dla rolnictwa zaś w szczególności. W kraju rolniczym dla rolnictwa w Polsce kredytu prawie że niema!

Od paru miesięcy, wyprzedawszy się z resztek, co jeszcze było do spieniężenia, rolnik polski żyje więc tylko... nadziejami. Już teraz forsownie montuje młocarnię, nabywa w większej ilości oliwę i marzy tylko, kiedy będzie można całą parą puścić maszynę i... z workami zboża wyruszyć na rynek sprzedaży. Podobnie głodnego roku, jak to się zwykle w takich razach mawia... najstarsi ludzie nie pamiętają...

W parę dni po rozpoczęciu żniw, ziarno suche już, czy jeszcze mokrawe, wyruszy więc w tym roku z takim pospiechem i w takich ilościach, jak ciż sami przysłowiowi najstarsi ludzie nigdy nie widzieli.

A że zasadnicze prawa w ekonomji są wiecznie tesame, więc z powodu nadmiaru zaofiarowania zboża na naszych rynkach popyt okaże się niedostatecznym, towar zacznie z dnia na dzień spadać w cenie, aż dojdzie do normy niżej własnych kosztów produkcji. Wobec głodu gotówki, maszyny jednak nie staną na chwilę i młócić będą dalej w natężeniu.

Tej chwili z utęsknieniem wyczekuje nasza dobrze zorganizowana i solidarna, jak nikt inny, spekulacja. Na ten cel kapitały już się gromadzą. A jak się to przeprowadza, nikt nikogo pytać nawet nie potrzebuje. Recepty są stare i nigdy niezawodne.

Rezultat całej kampanji będzie jasny do odgadnięcia. Znamy go już z praktyki z lat poprzednich. Rolnicy wyzbędą się za bezcen zboża, aby spłacić części najuciążliwszych zobowiązań i prolongowanych podatków, wyzbędą się owoców swej całorocznej pracy za bezcen, będą w dalszym ciągu w biedzie, przedstawiając sobą najgorszy nadal rynek zbytu dla artykułów przemysłu, wytwarzanych przez miasta, a zboże za tanie pieniądze powędruje do rąk spekulantów, którzy je przetrzymują, chwilowo wywołać nawet potrafią w późnej jesieni brak zboża w handlu, wyśrubują ceny, za które z kolei miasta będą złorzeczyć na... wieś i wszystko będzie w jaknajlepszym porządku.

Nie trzeba być prorokiem, aby jasno nie widzieć, że właśnie tak będzie, a nie inaczej. Tak bywa corocznie. A obecnie zjawisko to będzie tem potężniejsze. Poprostu z biedy!

I jeżeli Rząd polski ma się temu przyglądać nadal ze spokojną, więcej nawet, z całkowitą obojętnością, kraj nasz doprowadzony będzie do całkowitej ruiny, bo musimy jasno sobie zdawać sprawę, że rolnictwo dalszych eksperymentów i przesileń nie będzie zdolne już przetrzymać.

Obowiązkiem najpilniejszym Rządu jest w tej chwili katastrofie tej zapobiec.

Kiedy lat poprzednich nawoływano Rząd do akcji zaradczej, figlarni Michałkowie z lewicy z całej piersi krzyczeli: paskarze! nawołują Skarb, by podnosił i bronił cen na zboże, aby głodna ludność miast za nie drogo płaciła!

Ale po paru latach smutnych doświadczeń rujnowania rolnictwa te głosy lewicy wrażenia już wywrzeć nigdzie nie mogą. Wiemy komu wysługiwali się ci rzekomi obrońcy ludu. Kogo bogacili i kogo rujnowali.

Skarb Państwa potrzebuje dla siebie wielkich ilości zboża na wykarmienie armji. Ziarno to nie powinno być nabywane po cenach spekulacyjnych w zimie lub na wiosnę od paskarzy, lecz od producentów w sezonie młocki żniwnej i jesiennej. Popyt na zboże poważnego nabywcy zrównoważy, choć w części, wielkie zaofiarowanie ziarna w tym sezonie.

Rząd powinien pójść dalej. Wystąpić, jako nabywca w porozumieniu z wydziałami zaopatrywania wielkich miast i dla nich poczynić jaknajwiększe zakupy ziarna z dostawami na różne terminy roku, aby następnie również być regulatorem rynku i skutecznie walczyć z faktyczną spekulacją, ale nie drogami sztucznemi, nakazów lub zakazów, lecz metodami zdrowej ekonomiki, wypuszczając na sprzedaż swoje zapasy w momentach, kiedy ceny przekraczałyby prawidłowe normy kalkulacyjne.

Aby wreszcie **utrudnić spekulantom wykupywanie** ziarna w momentach niewłaściwych, Rząd winien stworzyć źródła kredytu zastawniczego zboża w snopie, podobnie, jak praktykował to rosyjski bank państwa ku wielkiemu pożytkowi rolnictwa.

O bolączkach tych nie czas już jednak ani myśleć, ani mówić zarówno w jesieni, a tembardziej w zimie, kiedy zboże całkowicie niemal z rąk producenta, za bezcen, dostanie się w posiadanie spekulacji, która stanie się panem sytuacji i sama będzie dyktować warunki.

Akcję z szybkością błyskawiczną należy przeprowadzać już teraz w tym momencie, bo niema ani chwili jednej do stracenia.

Zbyt ubogie są nasze organizacje handlowo-rolnicze, aby przedsięwzięcie tak olbrzymie mogły przeprowadzić o własnych siłach. Mogą znakomicie spółdziałać z Rządem, służyć mu swoją pomocą, doświadczeniem i całą swoją sprawną maszynerją. Ale sam program akcji, polityka ekonomiczna, a przedewszystkiem wielkie sumy pieniędzy muszą wyjść od Rządu. I na ten cel znaleźć się one muszą. W przeciwnym razie grozi nam katastrofa, z ogromu której krótkowidze tylko mogą sobie nie zdawać jasno sprawy.

Wołajmy więc na wsze strony, że akcja ta jest najpilniejszym obowiązkiem Rządu względem nietylko rolnictwa, ale całej ludności Polski! Może obudzi to Rząd z długiego letargu. **Stefan Górski.**

Udaremniony napad na pociąg.

Warszawa. 11 bm. (Tel. wł.). Nocy ubiegłej posterunkowy 4-go komisarjatu kolejowego, Jan Szymaszczyk, eskortujący pociąg towarowy Nr 961 od stacji Warszawa—Praga do stacji Dęblin, na 3 klm. od stacji Sobolew spostrzegł trzech napastników, usiłujących wskoczyć w biegu do pociągu, wskutek czego dał do nich strzał z rewolweru. Strzał chybił, lecz spłoszeni złoczyńcy zbiegli, kryjąc się w pobliskim zagajniku.

Senat zrujnował Gdańsk.

Gdańsk. (AW). Tygodnik „Die Neue Zeit“ pisze pod adresem senatu co następuje: Ciasna polityka gospodarcza skostniałych biurokratów zrujnowała życie gospodarcze Gdańska. Do nadmiernych rozmiarów wydęty aparat urzędniczy, grozi istnieniu niemczyzny gdańskiej. Stoimy wobec walki o życie lub śmierć. Luksusowa polityka senatu zmarnowała zasoby, jakie były. Słuszność miał „Hamburger Fremdenblatt“, który pisał, że Gdańsk jest typowym przykładem na to, jak czysto nacjonalistyczny rząd zrujnować może miasto handlowe. „Die Neue Zeit“ zapowiada, że prowadzić będzie bardzo ostrą walkę z porządkami senackiemi. Stosunek do Polski, głosi to pismo, musi być ułożony pod kątem widzenia interesów gospodarczych, a polityka wewnętrzna uledz musi zasadniczej zmianie.



Angielski statek powietrzny R. 33, który, jak naszym Czytelnikom wiadomo, został uszkodzony i przez 48 godzin był zdany na łaskę wiatru. Dzięki jednak dzielności kapitana Haliensohna zawinął szczęśliwie do swego hangaru, witany entuzjastycznie przez Anglików.

Geniusz czynu.

Wiadomo, że z dzieł znakomitych i lichych książek, studjów, broszur, pamfletów itp., traktujących o życiu i czynach **Napoleona I,** dałoby się stworzyć niemałych rozmiarów bibljotekę. Wobec tego wydaje się dziwnem, że są jeszcze ludzie, dorzucający do tego zbioru przyczynki, poświęcone osobistości „małego kaprala“. Ale, co jeszcze jest dziwniejszem, to fakt, że jeden z takich odważnych ludzi pióra, znalazł się wśród... Niemców. **Jest zaś tym odważnym publicystą** Emil **Ludwig,** którego psychologiczne studjum o Napoleonie ukazało się świeżo w Berlinie.

Fejletonista „Pester Lloyd'u“, B. **Alexander,** piszący entuzjastyczne sprawozdanie z tej nowości literackiej, poprzedził je wstępem, w którym poruszył ciekawy problem, a mianowicie, czy określenie: **„genjusz“** jest, lub nie, przywilejem twórców z zakresu poezji i sztuk plastycznych i czy nie należałoby stosować tego samego predykatu także do imion takich jednostek, jak Aleksander W., Juljusz Cezar i Napoleon, które określić można jako **„genjusze czynu“?** A w rezultacie swych wywodów przychodzi do wniosku, że **Napoleon był,** prawdopodobnie, **największym „genjuszem czynu“,** jaki kiedykolwiek istniał na ziemi, a zarazem najwięcej typowym przedstawicielem tego rodzaju „nadludzi“.

W przekonaniu autora omawianego studjum, główną siłą, która pchała Napoleona wciąż naprzód, była **ambicja,** złączona w całość **z żądzą sławy.** Zachodzi jednak olbrzymia różnica między nim a nieskończoną liczbą ludzi ambitnych, od których roi się na świecie. Pospolity człowiek ambitny, przeciskając się naprzód, ogląda się na tych, co niżej od niego stoją, podczas gdy wielki Korsykanin, nawet wówczas, gdy doznał jakiejś porażki w początkach swej karjery, brał z niej asumpt do ponownego atakowania przeciwności, a poza siebie nie oglądał się nigdy.

Zresztą czasy, na które przypadła jego młodość, były bardzo pomyślne dla ludzi ambitnych. Cały stary porządek rzeczy został wywrócony, a każdy z idących do szturmu miał przed sobą ludzi, którzy znaleźli się tam tylko prowizorycznie. Siła, zręczność i śmiałość rozstrzygały wówczas o wszystkiem. Powodzenie nigdy nie odbierało jednak Napoleonowi zdolności rozumowania na zimno, a przytem **nigdy nie był karjerowiczem.**

Miał szczęście. Pamiętajmy, że, licząc zaledwie 27 lat, zaczął gromić wrogów, którym zaimponował z miejsca szybkością ruchów, odwagą, pogardą śmierci, rozumem wojskowym, wiedzą, przytomnością umysłu. Zaczął swą bajeczną karjerę nie od zdobywania dla siebie serc ludzkich, lecz **od umiejętności wydawania rozkazów.** Wrogów swych hipnotyzuje, bije ich naprzód w polu, a następnie przy zielonym stole układów, bo jest może jeszcze większym mężem stanu, niż wodzem, a w dodatku, posuwając się z niesłychaną szybkością w górę, zapomniał, jak był nisko bardzo niedawno przedtem.

Sprawozdawca „Pester Lloyd'u“ zaznacza, że Napoleon posiadał od dzieciństwa niezwykłe **odczucie rzeczy realnych,** wynikające z matematycznych jego zdolności. Był dokładnym, ściśle wszystko obliczającym, a biorącym na uwagę przedewszystkiem fakty. Napoleon posiadał dużą wiedzę, ale nie ciągnął jej za sobą, jak gdyby była ciężkim balastem — co czyni wielu ludzi nawet uczeńszych od niego — lecz umiał tą wiedzą żonglować, niby piłką, gdy tego zachodziła potrzeba.

Nagle zrodzona jego sława, narobiła mu oczywiście mnóstwo zazdrosnych nieprzyjaciół, z którymi musiał ciągle mieć do czynienia. To uczy go **odgadywać, co ludzie myślą,** i, albo stosować się do nich, albo też pozyskiwać ich groźbą.

Od osobistości jego promieniuje jakiś dziwny urok, który paraliżuje wolę innych ludzi. W miarę potrzeby staje się pierwszorzędnym dyplomatą i mężem stanu. Nie czyni się wielkim przez zarozumiałość, ani małym, aby przez to wydawać się jeszcze większym.

Napoleon byłby niemożliwy, jako minister, bo **nie znosił nikogo nad sobą,** ale np. jako szef wielkiego domu bankowego, byłby zdziałał cuda.

Przedewszystkiem był **realistą,** w całem znaczeniu tego słowa, a celem jego planu życiowego było: znajdować się zawsze i wszędzie na pierwszem miejscu. Wiedział, że może na siebie liczyć. Gdy znalazł się wobec niespodziewanych trudności, rozważał długo, poczem nagle przystępował do czynu, który najczęściej był improwizacją, jak np. utworzenie cesarstwa po zamachu, dokonanym na jego życie. Wiedział zawsze, kiedy jego godzina bije i wtedy odrzucał na bok wahanie. Improwizował także na polach bitew. Nie wierzył w żadną tajemniczą potęgę losu, bo **ufał tylko samemu sobie,** swej sile, swej zdolności szybkiego powzięcia decyzji, swej wiedzy, zdobytej usilną pracą.

Był on zdolny myśleć o wszystkiem, wszystko załatwiać. Zamęczał swoich współpracowników, siebie — nigdy. Natura odlała go z jakiejś osobliwej, nieznanej przedtem formy i zniszczyła tę formę po jego zgonie.

Ludwig kładzie duży nacisk w swem studjum na wykazanie, jak łączyły się w istocie duchowej Napoleona dwie na pozór sprzeczne właściwości: niezwykła zdolność ujmowania wszystkiego w sposób realny z **potęgą wyobraźni.** Ta wyobraźnia jednak nie błąkała się w nieokreślonych przestrzeniach, gdyż trzymał ją w pewnych realnych granicach. A ponieważ Europa była dlań zamała, przeto Wschód ciągnął go ku sobie z nieprzepartą siłą. Doszedłszy do przekonania, że nie rozgromi Anglji i Rosji w Europie, przedsiębierze wyprawę do Egiptu, mającą być wstępem do innej większej — której celem będą Indje. Po zwycięstwach zaś w Niemczech ugniata Eu-

Zjazd delegatów nauczycielstwa szkół średnich krak. okręgu.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Nowy Sącz, 10 maja.

W dniach 9 i 10 maja odbył się w Nowym Sączu doroczny zjazd delegatów Tow. naucz. szkół średnich i wyższych z okręgu krakowskiego.

Na wstępie podnieść należy znakomitą organizację zjazdu pod względem technicznym, jaką przygotowało Koło T. N. S. W. w Nowym Sączu ze swym niestrudzonym prezesem, prof. **Bugajskim**, na czele. Wszyscy delegaci od chwili przyjazdu aż do opuszczenia Nowego Sącza, czuli na każdym kroku uprzedzającą grzeczność, serdeczną uprzejmość i staranie, aby gościom niczego nie brakło, aby czuli się tak, jak we własnym domu, aby nikt nie miał powodu do niezadowolenia, owszem — wyjeżdżał z żalem, że pobyt w Nowym Sączu trwał tak krótko. Urzędujący na dworcu komitet rozmieścił delegatów po prywatnych, wygodnych kwaterach, gdzie znów zaopiekowano się gośćmi, jak najbliższymi krewnymi. Zdaniem mojem, komitety, urządzające podobne zjazdy, powinny przyjeżdżać do Nowego Sącza na krótki kurs... dokształcający.

W pierwszy dzień zjazdu odbyło się w kaplicy gimnazjalnej nabożeństwo, odprawione przez ks. kat. Klamutę. Podczas nabożeństwa śpiewał bardzo pięknie doborowy chór młodzieży szkolnej. Przed ratuszem, gdzie odbywały się posiedzenia w sali Rady miejskiej, powitała delegatów orkiestra gimnazjalna.

Zjazd zagaił prezes okręgu, dr. Antoni **Mikulski**, poczem nastąpiły powitalne przemówienia przedstawicieli władz rządowych, autonomicznych oraz nauczycielstwa, a mianowicie p. starosty Kępińskiego, wiceprez. miasta, p. Dzikiewicza, prof. Samborskiego imieniem nauczycielstwa szkół powszechnych i prof. Bugajskiego imieniem miejscowego Koła T. N. S. W.

Po odczytaniu przez sekretarza okręgu, dra Kulińskiego, sprawozdania z czynności Zarządu okręgowego za rok ubiegły, oraz sprawozdania kasowego przez skarbnika, prof. Sowę, rozwinęła się nader ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy delegaci. Wobec konieczności współpracy nauczycielstwa z władzami szkolnemi dla dobra szkoły, wyrażano ogólnie żal, że wbrew utartemu zwyczajowi nie przybył na zjazd nikt z kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego, a nawet nie nadesłano telegramu, któryby świadczył o zainteresowaniu się władz szkolnych pracami Towarzystwa.

W dyskusji zwrócono uwagę na demoralizację, szerzoną przez ohydne filmy, aprobowane przez ministerstwa zarówno spraw wewnętrznych, jak i oświaty; poruszono samowolę władz, przeciwstawiającą się jednomyślnej opinji rad pedagogicznych, brak ewidencji i zmianę sił nauczycielskich po kilka razy na rok w tych samych zakładach, brak uznania dla pracy nauczycielskiej, nierównomierne traktowanie szkolnictwa średniego w różnych dzielnicach Polski, utrudnianie nauki dziewczętom, wydawanie nieprzemyślanych zarządzeń, które muszą być potem cofane, chaos w szkolnictwie średniem z powodu ciągłych eksperymentów na polu organizacji szkolnictwa, drastyczny sposób załatwiania spraw dyscyplinarnych... telegraficznie. Z pośród licznych przykładów, jakie przytaczano na dowód anormalności stosunków szkolnych, warto wymienić rozpisanie konkursu na posadę dyrektora gimnazjum w pewnem mieście, zanim chory, a niespensjonowany jeszcze dyrektor tego zakładu zdołał... umrzeć.

Poruszono dalej konieczność ułatwienia niekwalifikowanym siłom nauczycielskim zdawania egzaminu przez roczne (a nie kilkutygodniowe) kursy dokształcające, oraz żądano życzliwszej opieki nad zakładami prywatnemi.

Po przerwie obiadowej ukończono dyskusję nad sprawozdaniem, poczem przewodniczący, p. dr Mikulski, dawał szczegółowe odpowiedzi we wszystkich poruszonych kwestjach. Zarząd okręgowy interwenjował w bardzo wielu sprawach; jeśli niektórych nie udało mu się pomyślnie załatwić, nie jest to jego winą.

Z kolei przystąpiono do wyborów uzupełniających. Tych członków wydziału okręgowego, którzy w myśl statutu ustąpili w roku bieżącym, wybrano na wniosek komisji-matki ponownie do wydziału.

Wieczorem odbyło się w górnych salach „Sokoła" zebranie koleżeńskie, w którem wzięli udział prócz kilkudziesięciu delegatów: wiceprez. miasta p. Dzikiewicz, komendant garnizonu ppłk. Kowzan, reprezentanci szkolnictwa powszechnego, oraz całe miejscowe nauczycielstwo szkół średnich. Przy dźwiękach znakomitej orkiestry 1 p. strz. podhal., w bardzo serdecznym nastroju spędzono mile czas do północy.

Drugi dzień zjazdu zajęły referaty prof. **Bugajskiego** (Nowy Sącz) na temat: „Psychika ucznia a obecne typy szkolne" oraz prof. **Arwaya** (Tarnów) o programach szkolnych i pomocach naukowych. Prof. B. rozwinął szereg tez, które znalazły wyraz w następujących rezolucjach, uchwalonych przez zjazd:

I. O przyjęciu do szkoły średniej na następny rok szkolny decydować powinna **selekcja**, dokonana na podstawie egzaminu: a) inteligencji, b) wiadomości, nie objętych materjałem szkolnym, c) wiadomości szkolnych. Selekcji powinna dokonać specjalna komisja, wyłoniona z grona nauczycielskiego.

II. Należy (w miarę możności) do każdej szkoły średniej wprowadzić siłę nauczycielską, któraby specjalnie zajmowała się **psychiką** jednostki, klasy i szkoły, oraz prowadziła przy pomocy innych nauczycieli doświadczenia w tym zakresie dla celów pedagogicznych. Zajmujący się tem nauczyciel powinien mieć zniżkę godzin nauczania.

III. **Każda szkoła średnia** powinna dawać **całość wykształcenia ogólnego.** Każda z nich, począwszy od 5-tej klasy, może rozszczepiać się na typ humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy. A przydziale uczniów do tych typów decyduje: a) badanie (selekcja), b) opinja nauczycieli, c) życzenie (opinja) rodziców, d) upodobanie ucznia, które atoli samo nie może być wystarczającym wskaźnikiem wyboru typu.

IV. W konferencjach klasowych i ogólnych, odbywanych w sprawach wychowawczych, mogą brać udział **delegaci kół rodzicielskich** z głosem doradczym.

V. Należy zaopatrzyć uczniów w odpowiednie **książki** nowsze w takiej ilości, by młodzież nie szukała poza sz[illegible] uzupełnienia swej lektury dziełami nieodpowiednie mi. Przy każdej szkole powinna istnieć **czytelnia odpowiednich czasopism.**

VI. W nowej szkole polskiej musi zniknąć **nadmierna biurokracja.** Pełne zaufanie do nauczyciela, uznanie jego wysiłków powinno zastąpić rygor nakazu. Żądamy, by nauczyciel miał swobodę twórczych poczynań i doświadczeń na terenie szkoły, w czem władze powinny mu przyjść z życzliwą pomocą i zachętą.

Prof. Arvay, analizując psychikę dziecka na podstawie broszur, traktujących o tym przedmiocie, wykazywał w jaskrawy sposób, że programy naukowe nie są przystosowane do psychiki dziecka. W myśl swoich wywodów przedłożył rezolucje, żądające rewizji obecnych planów naukowych, przystosowania ich do rozwoju umysłowego dziecka i dostarczenia szkole potrzebnych pomocy naukowych.

W dyskusji nad obu referatami poruszono m. i. konieczność przyspieszenia manipulacji związanej z asygnowaniem funduszów na pomoce szkolne, wskazywano błędy, popełnione przy wprowadzaniu nowych typów szkół, uznano potrzebę zmniejszenia ilości okresów konferencyjnych z 6 do 4, domagano się używania opłat, jakie przynoszą szkoły, na budowę szkół w tych samych okręgach, z których płyną dochody. Poddano również rzeczowej krytyce organizację t. zw. „obozów szkolnych", które w obecnych warunkach nie spełniają swego zadania.

W sprawie mundurków szkolnych zjazd oświadczył się za **ujednostajnieniem** formy mundurków **w** całej Polsce i za przesunięciem daty ostatecznego ich wprowadzenia do r. 1928.

O godz. 2 pop. przewodniczący zamknął obrady, dziękując imieniem Zjazdu miejscowemu Kołu T. N. S. W. oraz nowosądeckim Paniom za gościnne i serdeczne przyjęcie delegatów.

Aleksander Solecki.

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. 8 bm. Pszenica dworska 74—76 g-l 42—43, targowe 72—73 g-l 40 i pół do 41 i pół, ameryk. 77—80 g-l 41—42; żyto poz. 69—70 g-l 37—37 i pół, węg. —, owies dworski 35—36, targowy —; jęczmień browarniany 37 do 38, jęczmień na krupy 33 do 34; kukurydza nowa podolska 25 i pół do 26 i pół, kukurydza węgierska gruba 24—24 i pół; grysik kukur. 40—41; Cinquantin 28—29; groch Victoria 44—45, zwykły 33—36; fasola cukr. „jasiek" 72—75, okr. 48—50, biała dł. 37—39, krótka 34—36, miesz. 26—30; bobik 34—35; wyka 26—28, do siewu czyszcz. 30—31; łubin żółty 16—16 i pół, niebieski 13 i pół do 14; makuchy lniane 33 i pół do 34; siano śred. 10 i pół do 10.75, czechosłow. 9—9 i pół; koniczyna past. 13—14; słoma żytnia dł. 6 i pół do 7 i pół mierzwa żytnia 5 i pół do 6; luzem 5—5 i pół; rzepak zimowy 52—53; siemię lniane 54—56, konop. 38—39, mak niebieski 125—130; kminek holenderski 110—120; koniczyna nas. czerw. —; ziemniaki do sadz. 9—9 i pół, stołowe 7—7.25; mąka pszenna 50 proc. okr. krak. 61—62, ameryk. patent 60—61, węgier. 64—65, żytnia 65 proc. okr. krak. 50 i pół do 51 i pół, — 60 proc. okr. krak. 52 i pół do 53 i pół, 65 pr. o. pozn. 52 i pół do 53 i pół; otręby pszenne 22—22 i pół, otręby żytnie 22—22 i pół; ofagi jęczmienne —; pęcak 70 procentowy 43—45; pobielanka płaska 60 procentowa 47—48; pęcak okrągły 60 procentowy 47—48; siekanka jęczm. 43 do 45; kasza jagl. czerka 53—54; ryż Burmah II 47—48. Tendencja spokojna; obroty małe.

Giełda

Kraków, 12 maja.

Na giełdzie efektów początek tygodnia nie przyniósł naogół większych zmian. Tendencja utrzymana. Ruch słaby.

W walutach i dewizach zainteresowanie słabe przy tendencji utrzymanej.

Na pogiełdziu sytuacja niezmieniona. Poszukiwane jedynie Lokomotywy przy tendencji zwyżkowej, reszta papierów w zaniedbaniu.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Praga (czek) 15.47—15.49.

Akcje. (Cyfry w złotych). W transakcji:

Bank Hipoteczny 0.50

---

ropę na podobieństwo rzeźbiarza, ugniatającego glinę. Mimo to nie zapomina o Azji, będącej jego kochanką, podczas gdy za prawowitą małżonkę miał Francję...

Prawdę powiedziawszy, to, co w swem życiu uczynił, przechodzi siłę najbujniejszej wyobraźni. Już sama jego karjera jest wprost fantastyczna. W 27 roku życia staje się sławnym wodzem po pierwszej kampanji włoskiej, w 30-tym dokonuje zamachu stanu z dnia 9 listopada (18 brumaire'a), w 35-tym zostaje cesarzem Francuzów... a jeszcze szybciej traci wszystko, co zdobył i znalazłszy się na wyspie św. Heleny w 46 roku, kończy w 52 r. swój żywot.

Przypatrując się Napoleonowi, pojmujemy, w jaki sposób doszły ludy orjentalne do tego, że uważały swych królów za pochodzących od bogów. Mierzony zwykłą miarą ludzką, wydaje się Napoleon być rzeczywiście nadczłowiekiem, jakiemś bóstwem. Na wyspie św. Heleny mówi o sobie słusznie: „Każdy historyk będzie musiał zostawić mi to, co mi się należy. Fakta mówią same za siebie. Zamknąłem paszczę anarchji i rozplątałem chaos. Oczyściłem z błota rewolucję, uszlachetniłem narody, utwierdziłem trony. Popierałem talenty, nagradzałem zasługi, daleko rozszerzyłem granice sławy..."

Ani razu w czasie swego wygnania **nie chwalił się swą sławą wojenną,** do czego miał przecież prawo, wygrawszy przeszło 40 wielkich bitew. Natomiast twierdził, że świat „nie zapomni kodeksu cywilnego, jaki stworzył, przemówień w Radzie stanu, korespondencji z ministrami, nowych metod nauczania, jakie wprowadził". „Chciałem — mówił dalej — utworzyć **kodeks** europejski, europejski Trybunał kasacyjny, chciałem, aby narody europejskie mogły stworzyć jeden naród". Jego ideałem był rodzaj **europejskich Stanów Zjednoczonych,** oczywiście pod supremacją Francji.

Jeden ze współpracowników Napoleona od czasów najwcześniejszych, w takich prostych, ale wiele mówiących słowach określa jego **nadludzką zdolność czynu:** „Wszędzie stoi na czele. Panuje, rządzi, prowadzi rokowania, a dzięki swej dobrze uporządkowanej głowie może pracować dziennie po 18 godzin. Rządząc, jako cesarz, dokonał w trzech latach więcej, niż w stu latach dokonali królowie".

Pewnego razu przeczytał na wyspie św. Heleny w jakimś pamflecie, wymierzonym przeciw sobie, **jakoby przed upadkiem ukrył gdzieś ogromne skarby.** Takie posądzenie oburzyło go w najwyższym stopniu i pod jego wrażeniem podyktował, co następuje:

„Chcecie znać skarby Napoleona? Tak, są one wielkie, lecz nie ukryte, każdy może je oglądać. Porty w Antwerpji i Vliessingen, niezamarzające i mogące dać schronienie największym flotom, prace hydrauliczne, dokonane pod Dukierką, Hawrem, Nicea, olbrzymie doki w Cherbourgs'u, przystań w Wenecji, drogi szosowe z Antwerpji do Amsterdamu, z Moguncji do Metzu, z Bordeaux do Bayonny, drogi przez przełęcze Simplonu, Mont Cenis, Corniche i Mont Genevre, przecinające Alpy w czterech kierunkach i przewyższające tego rodzaju dzieła Rzymian. Następnie drogi od Pirenejów do Alp, od Parmy do Spezji, od Savony do Piemontu. Mosty paryskie i mosty w Savre, Tours, Lyonie... Kanał między Renem a Rodanem, osuszenie błot Pontyjskich... Odbudowa zburzonych kościołów, stworzenie nowych gałęzi przemysłu, nowy Luwr, śpichlerze, dowóz wodą żywności i towarów do Paryża, bulwary na brzegach Sekwany... Odrodzenie przemysłu tkackiego w Lyonie, przeszło 400 cukrowni, upiększenie zamków koronnych kosztem 50, a umeblowanie ich kosztem 60 miljonów z prywatnej szkatuły cesarza, wykupienie jedynego, pozostałego djamentu koronnego, „Regenta", zastawionego u żydów berlińskich za 3 miljony, Muzeum Napoleona, wiele miljonów wydanych na wspieranie rolnictwa i chowu koni... Oto skarby Napoleona, które posiadają wartość miljardową, a które przetrwają wieki! Oto pomniki, zdolne zawstydzić oszczerców, a historja stwierdzi, że wszystkie zostały stworzone w ciągu nieustannych wojen i bez uciekania się do jakiejkolwiek pożyczki."

Pragnąc atoli mieć przed oczyma całość czynów tego górującego ponad wszystkimi człowieka, trzeba dodać do nich to, czego dokonał w zakresie prawodawstwa, sądownictwa, administracji i wychowania publicznego, a co przetrwało do dziś dnia we Francji, uległszy nie zasadniczym, lecz tylko formalnym zmianom. Wreszcie, dołączyć tu trzeba **czyny Napoleona w dziedzinie militarnej,** które stawiają go w jednym rzędzie z takim Aleksandrem W., Hannibalem i Juljuszem Cezarem.

„A przecież ten, zdawałoby się, nieugięty „realista", wierzący tylko w to, czego mogła dotknąć się jego potężna prawica, a zdobyć — jego miecz zwycięski, uznał, stojąc w obliczu śmierci, **pierwszeństwo ducha przed siłą.** Pisze on bowiem w testamencie, zwracając się do opiekunów swego syna: „Wszystko, co możecie mu powiedzieć, wszystko, czego sam się nauczy, przyniesie mu niewiele pożytku, jeżeli nie będzie posiadał w sercu owego świętego ognia, owej miłości dobra, która jedynie może wielkich czynów dokonać."

Odpowiedź może być tylko jedna: zasługuje!

Czyż wobec tego wszystkiego nie zasługuje Napoleon na miano **„genjusza czynu"**?...

Umysłowość jego bowiem, dająca mu impuls do wielkich czynów, nosi na sobie **wyraźne piętno genjusza,** będącego, jak wiadomo, sumą nadzwyczajnych zdolności, i nadzwyczajnej aktywności danego osobnika, czyli pracy.

Różni się atoli od wielu ludzi genjalnych tem, że, gdy ich osobistość znikła z biegiem czasu wobec wielkości ich dzieła, jak np. u Szekspira — to osobistość Napoleona staje się w perspektywie historycznej coraz potężniejszą, budzącą coraz większe zainteresowanie, podziw i zachwyt.

n-a.

Bank Małopolski	0.28
Ziemski Bank Kredytowy	0.14
Bank Związku Spółek Zarobkowych	7.80
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.25
Polski Glob	0.29—0.30
Żegluga Polska	0.10
Zieleniewski	11.00
H. Cegielski Poznań	24.00
Parowozy	0.67
Górka	15.50
Pokucie	0.23
S. W. Niemojewski	0.55
Krakus	0.64
Chodorów	3.80—3.90
Chybie	4.25—4.30
A. Piasecki	1.40

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Lokomotywy 0.55; Kółka rolnicze 0.15.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.75; Bank Związku Spółek Zarobkowych 8.50; Parowozy 0.67; Starachowice 2.53; Zieleniewski 10.75; Żyrardów 8.60; Haberbusch 5.90; Nobel 2.02; Ursus 1.50; Chodorów 3.80; Bank Przemysłowy Lwów 0.28.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej w soboty. Na posiedzeniu plenarnem giełdy wiedeńskiej postanowiono, począwszy od 16 maja nie funcjonować w soboty. W ten sposób od 16 maja, tj. soboty nie odbędzie się już zebranie giełdowe.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 26.87; Londyn 25.06; Nowy Jork 5.167; Belgja 26.10; Włochy 21.22; Hiszpanja 75.25; Holandja 207.75; Berlin 123. Wiedeń 72.30; Sztokholm 138.75; Oslo 87.25; Kopenhaga 07.50; Sofja 377.50; Praga 75.30; **Warszawa 99.45.** Budapeszt 0.82.6; Białogród 8.35; Ateny 950; Konstantynopol 276. Bukareszt 252.50; Helsingfors 13.

KRONIKA.

MAJ

12

Wtorek

Dziś 12 Nereusza i Arch
jutro 13 Serwacego b. m

Wschód słońca o g. 4 m.
27. Zachod o g. 7. m. 09.
Długość dnia g. 15 m. 42.
Przybyło godz. 2 m. 58.
Wschód księżyca o g. 8. m.
43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Juljusz Cezar".
Środa: „Uciekła mi przepióreczka".
Czwartek: „Juljusz Cezar".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Wtorek: „Cloclo".
Środa: „Księżniczka Czardasza".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Wtorek: „Peer Gynt".
Środa: „Peer Gynt".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Droga do grzechu" (Koło udręki). Wspaniały, wstrząsający dramat w 2 serjach, 12 aktach, całość w jednym programie. W gł. rolach: Seweryn Mars i Ewy Close, niezwykła piękność.

PROMIEŃ: „Dziecko cyrku"; komedjo-sztuka w 6 aktach. W gł. roli Jackie Coogan.

REDUTA: „Klub złotego zegara"; wielki film awanturniczo-sensacyjny. W roli gł. Emilio Ghione. Jako dodatek do programu: Najweselsze niespodzianki. Razem 12 aktów programu.

SZTUKA: „Ofiara szaleństwa"; wielki erotyczny dramat salonowy w 7 aktach. Nad program: Amerykańska, pełna humoru komedja w dwóch aktach.

UCIECHA: „Car Aleksander II". (Z tajemnic Pietro-Pawłowskiej twierdzy więziennej). Kwartet wokalny pod kierunkiem dyr. B. Walewskiego.

WANDA: „Pat i Patachon swatami" (miłość w śniegu); wesoła komedja w 6 aktach. Od piątku 15 maja zajmujący film naukowy pt.: **„W objęciach niewidzialnego wroga".**

WARSZAWA: „Listy gończe". Druga serja filmu: Pościg naokoło świata w 18 dniach bez paszportu. Ponadto aktualne zdjęcia: Z życia młodzieży polskiej w obozach w Rytrze za Starym Sączem.

Zmarli.

Stanisław Czarnuchowski, pianista, zmarł 10 maja w 50 roku życia. Pogrzeb dziś 12 maja o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarnej.

Z Rychłowskich Romana Murczyńska, żona lekarza pułkownika W. P., zmarła 9 maja w 54 roku życia.

Z Ritterpachlerów Marja Haller, wdowa po adj. kol., zmarła 9 maja w 85 roku życia.

Marja Dyakowska, słuch. wydz. fil. Uniw. Jag., zmarła 6 maja w Zakopanem w 22 roku życia. Pogrzeb dziś 12 maja w Krakowie o godz. 10 rano z kaplicy cment.

Józef Kwiciński, urzędnik krak. Tow. Wzaj. Ubezp., zmarł 8 maja w 60 roku życia.

August Miedniak, b. radny miasta, obywatel miasta Krakowa, zmarł 9 maja w 71 roku życia.

Z Makowskich Marja Pietroniowa, wdowa, ob. miasta Krakowa, zmarła 10 maja w 61 roku życi. Pogrzeb dziś 12 maja o godz. 5 popoł. z domu żałoby przy ul. Karmelickiej 12.

Dyżury aptek.

Wtorek 12 maja:

Apteka pod Złotym Słoniem, Grodzka 22. — **Apteka pod Złotym Lwem,** Długa 4. — **Apteka w Nowej Wsi,** Kazimierza W. 31. — **Apteka pod Trzema Gwiazdami,** Rakowicka 12.

—oo—

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 11 maja:

Grand Hotel: Generał Horoszkiewicz — Katowice; Porucznik Ombach — Katowice; Józef Kupper — Berno: Karol Albrecht — Warszawa; Kazimiera Iskrzyńska Skal-

Tragiczny zamach samobójczy studenta w Krakowie.

Kraków, 12 maja.

W dniu wczorajszym **w IV. gimnazjum państw.** im. Henryka Sienkiewicza przy ul. Krupniczej w Krakowie **rozegrała się tragedja młodego chłopca.**

Podczas trzeciej godziny nauki **w klasie VI. B. na lekcji języka niemieckiego** zgłosił się do profesora uczeń tejże klasy, Kazimierz **Ganszer,** lat 17 z prośbą, by mógł być pytanym. Gdy profesor odmówił i kazał mu siąść; Ganszer zgłosił wyjście z klasy, a **po chwili na korytarzu I. piętra rozległ się strzał.**

Na huk wystrzału wybiegli z klas profesorowie i uczniowie, którzy **zobaczyli stojącego pod murem Ganszera z rozdartą na piersi bluzą i silnie broczącą raną w okolicy serca.** Po chwili chłopiec **omdlał,** a lekarz szkolny **dr. Klęsk opatrzył rannego i zawezwał pogotowie ratunkowe.**

Chłopiec, oprzytomniawszy, rzekł: „Szkoda! źle trafiłem", a zapytany, dlaczego chciał sobie życie odebrać, odpowiedział, że **z obawy przed grożącą mu złą notą na końcu roku szkolnego.** Ciężko rannego któremu **kula mauzerowa ugrzęzła w lewem płucu,** odwiozło przybyłe pogotowie ratunkowe na klinikę chirurgiczną Uniw. Jag.

Ganszer jest sierotą, wychowywanym przez swego wuja. W niedzielę na wywiadówce opiekun dowiedział się, że Ganszerowi grozi stopień niedostateczny z kilku przedmiotów i z tego powodu **czynił chłopcu wyrzuty, grożąc mu, że w razie nieprzejścia do VII. klasy nie będzie go nadal posyłał do szkoły.** Ambitny chłopiec widocznie **przejął się słowami opiekuna** i przyszedł do szkoły już z rewolwerem, aby sobie życie odebrać. Stan desperata jest bardzo ciężki. Tragiczne zajście wywołało w szkole przygnębiające wrażenie.

Na tropie nowej szajki fałszerzy 50-złotówek.

Kraków, 12 maja.

W ostatnich dniach organa policyjne w Krakowie **wpadły na ślad puszczania w obieg fałszywych banknotów 50-złotowych.** Falsyfikaty te są wykonane nieudolnie, gdyż **nie posiadają znaków wodnych,** a miejsce ich ich jest **silnie zatłuszczone.** Fałszywe banknoty podobne są w zupełności do 50-złotówek, puszczanych w obieg kilka miesięcy temu w województwie kieleckiem.

Policja **wytropiła już fałszerzy banknotów w jednem z miasteczek Małopolski zachodniej. Kilkanaście sztuk fałszywych banknotów skonfiskowano.**

Wyrodny ojciec dybał na swą 13-letnią córkę.

Kraków, 12 maja.

W niedzielę policja krak. aresztowała 48-letniego Franciszka **Wacława,** właściciela warsztatu szewskiego w Podgórzu, pod zarzutem niebezpiecznych pogróżek **shańbienia swej 13-letniej córki.**

Aresztowany po ukończonem śledztwie policyjnem odstawiony został do więzień sądowych.

ska — Warszawa; Zygmunt Krieger — Wrszawa; Stella Turnau — Zaleszczyki; Stanisław Kobyliński — Katowice; Otto Schwartz — Bielsko; Maksymiljan Eichner — Bielsko; Hans Weltsch — Bielsko; Stefan Lamensdorf — Bielsko; Karol Müller — Jena; Dr Feliks Kraus — Paryż; Filip Diamond — New York; Dezsö Bauer — Budapeszt; Arnold Geber — Lwów; Arnold Hirt — Lwów.

Hotel Saski: Elżbieta Stańczyk — Maków; Henryk Jankowski — Rakowice; Henryk Górkiewicz — Przemyśl; Kerin Toovey — America; Abraham Gottlieb — Wiedeń; Franciszek Sytnik — Katowice; Baruch Dickman — Wiedeń; Adolf Kiessl — Wiedeń; Teresa Zakrzewska — Chochlowice; Olga Kaczorowska — Brzostek; Jan Kuszpyt — Warszawa; Wład. Węgrzynowski — Lwów; Efrem Goldenberg — Wiedeń; Menora Reich — Wiedeń; Kornel Zeimer — Wiedeń.

—o—

Z MUZEUM NARODOWEGO. Wczoraj w niedzielę odbyło się w Muzeum Narodowem otwarcie Sali Legjonów im. Jana Rembowskiego. Otwarcie zagaił przemówieniem prof. dr. Jerzy Mycielski, w którem podnosił ofiarność śp. Rembowskiego i jego spadkobierców. Rembowski bowiem dał 30 rysunków, a spadkobiercy spełniając Jego życzenie oddali dalsze 30 rysunków. W otwarciu sali wzięli udział wojew. Kowalikowski, rektor Un. Jag. Rostworowski, Związek Legjonistów, oraz siostra śp. Jana Rembowskiego. Sala ma być zawiązkiem Muzeum Legjonów w nowym gmachu Muzeum Narodowego.

KONKURS NA STAŁE POSADY NAUCZYCIELSKIE W PAŃSTW. GIMNAZJACH W KRAKOWIE. Kuratorjum szkolne w Krakowie ogłosiło konkurs na opróżnione stałe posady nauczycielskie w państw. gimnazjach okręgu. W samym Krakowie jest do obsadzenia 29 posad. I tak: na posadę nauczycieli religji w gmin. III. i w gimn. żeńskiem; języka polskiego w gimn. IX. i w gimn. żeńskiem; filologji klasycznej w gimn. I., IV. (dwie posady) i V.; języka niemieckiego w gimn. IV. i IX.; języka francuskiego w gmin. IV., VII., VIII. i gimn. żeńskie; historji i geografji w gimn. VIII. i gimn. żeńskiem (3 posady); matematyki i fizyki w gimn. II., VIII., IX. i w gimn. żeńskiem (dwie posady); przyrodoznawstwa w gimn. I., II., IV. i żeńskiem (dwie posady); rysunków w gimn. żeńskiem.

Kandydaci na powyższe posady muszą mieć pełne kwalifikacje. (Egzamin na nauczycieli szkół średnich, egzamin uproszczony, dyplom).

NOWE, ALE DROGIE ZIEMNIACZKI. Wczoraj pojawiły się na pl. Szczepańskim i w sklepach nowe tegoroczne ziemniaki. Sprzedawano je po 1 zł. za 1 kg., a mimo wygórowanej ceny ziemniaki znajdowały chętnych nabywców.

O ZBRODNIĘ RABUNKU. Wczoraj rozpoczęła się w krak. sądzie okręg. karnym 2-dniowa rozprawa o zbrodnię rabunku, ostatnia w bież. kadencji sądów przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiadł Józef Kieras (lat 40) robotnik hutniczy, który wedle aktu oskarżenia dn. 3 marca 1924 r. napadł w towarzystwie niewyśledzonego wspólnika na dom Franc. Motylowej w Woli Filipowskiej (pow. Chrzanów). Napastnicy ubezwładnili Motylową, a następnie pod grozą rewolweru zrabowali jej 5.300 koron czeskich, 90 srebrnych koron austr., oraz różne przedmioty garderoby. Na wczorajszej rozprawie Kieras wyparł się winy, jednak poszkodowana rozpoznała go jako sprawcę napadu. Dziś nastąpi przesłuchanie dalszych świadków, poczem zapadnie wyrok. Przewodniczy sędzia dr. Kaczmarski, wotują sędziowie Czerny i Wysocki, oskarża prok. Wołoszczuk, broni adw. dr. Aschenbrenner.

WZNOWIENIE ROZPRAWY O ORGANIZOWANIE JACZEJEK KOMUNISTYCZNYCH. Jak się dowiadujemy, najwyższy sąd wojskowy w Warszawie rozpatrywał w tych dniach sprawę sapera 1 p. wojsk. kol., Jankla Segala, skazanego przez krak. sąd wojskowy na śmierć przez rozstrzelanie, za zdradę stanu, popełnioną przez szerzenie agitacji komunistycznej i organizowanie jaczejek w szeregach armji polskiej. Biorąc pod uwagę wniesione przez obrońcę Segala, adw. dra Birnbauma, zażalenie nieważności, najwyższy sąd wojskowy zniósł wyrok krak. sądu wojskowego i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy w Krakowie. Po nadejściu aktów z Warszawy krak. sąd wojskowy przystąpi do wznowienia rozprawy.

SKAZANY NA 6 TYG. TWIERDZY. Onegdaj toczyła się w krak. sądzie wojsk. rozprawa przeciw por. drowi A. Piaseckiemu, oskarżonemu o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, oraz o zbrodnię gwałtu publicznego, dokonanego przez niebezpieczne pogróżki na osobie artysty dram. teatru im. J. Słowackiego, p. Miarczyńskiego. Trybunał, któremu przewodniczył płk. K. S. dr. Kappel, skazał por. P. na 43 dni twierdzy. Prokurator wojskowy mjr. K. S. dr. Nuckowski wniósł zażalenie nieważności wyroku. Bronił adw. dr. Groeger.

Kara twierdzy różni się tem od kary więzienia, że skazanego nie pozbawia szarży, ani też odznaczeń i nie hańbi go. Skazany na twierdzę przez krak. sąd wojsk. odsiaduje swą karę w twierdzy Stanisławowie, skąd nie wolno mu się poza obręb miasta wydalać, a na miasto może wyjść ze swej celi jedynie za przpustką, otrzymaną od Dowódcy twierdzy. Urządzenie celi i pożywienie zależne jest od woli i środków skazanego.

SPRAWA SFAŁSZOWANIA TESTAMENTU ŚP. PAWŁA TYSZKOWKIEGO. Jak się dowiadujemy, aresztowany przed kilku tygodniami Zdzisław Konopka pod zarzutem udziału w sfałszowaniu testamentu śp. Pawła Tyszkowskiego, został w ubiegłą sobotę wypuszczony na wolność. Sąd okręgowy karny w Przemyślu po ukończonem śledztwie na wniosek prokuratury zarządził wypuszczenie Z. Konopki za kaucją na wolność. Rozprawa przeciw Konopce i spólnikom odbędzie się najprawdopodobniej z końcem bm. rozprawa główna o dziedzictwo testamentu, przekazującego dobra śp. Pawła Tyszkowskiego Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie.

KRWAWA WALKA O KURZY ŁUP. Poster. P. P. Wójcik, powracając do domu po służbie, spotkał dnia 10 bm. o godz. 3.15 koło Czyżyn pewnego osobnika, niosącego we worku jakieś rzeczy. Ponieważ osobnik ten wydał się Wójcikowi podejrzanym, przystąpił więc do niego w celu wylegitymowania go i stwierdzenia zawartości worka. Gdy jednak tenże nie mógł się należycie wylegitymować, a Wójcik przekonał się, że we worku znajdują się kury — zawezwał owego osobnika do udania się z nim do P. P. P. w Bieńczycach.

W tym momencie zatrzymany wyjął błyskawicznie z kieszeni kamień i uderzył nim Wójcika w nos tak silnie że ten padł oszołomiony na ziemię, a następnie opryszek starał się mu wyrwać bagnet z pochwy. Wójcik widząc się zagrożonym wyciągnął rewolwer i oddał do napastnika w pozycji leżącej strzał, którym go ranił w lewą skroń.

Rannego odwiózł następnie Wójcik na pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala św. Łazarza, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli. Identyczności jego dotąd nie stwierdzono z uwagi na to, że jest w stanie nieprzytomnym.

RZUCIŁA SIĘ NA POLICJANTA. Aresztowano 10 bm. Stanisławę Krawczyk, lat 23 za gwałtowne targnięcie się na posterunkowego w służbie.

BÓJKA NA NOŻE. Dnia 10 bm. o godz. 22.30 w czasie bójki na Płaszowie poraniony został nożem robotnik Tadeusz Skomorowski, którego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ NA DWORCU. Stefan Ubrański, zam. w Krakowie przy ul. Wiślnej 8, doniósł, że 10 bm. skradziono mu na tut. dworcu osobowym portfel z kwotą 74 zł.

SZCZEGÓŁY NAPADU BANDYCKIEGO NA POLICJANTA W BORKU FAŁĘCKIM. Dnia 8 bm. około godz. 10 wieczór napadło, jak już donosiliśmy, na drodze w Borku Fałęckim na powracającego ze służby z Krakowa posterunkowego Szczura z Post. P. P. w Swoszowicach, trzech osobników, którzy ubezwładniwszy go uderzeniem w głowę zadali kilka pchnięć nożem na całem ciele i wrzucili do przydrożnego rowu, gdzie znaleźli go powracający z fabryki robotnicy. Ciężko poranionego posterunkowego Szczura przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, gdzie do dziś pozostaje w leczeniu. Dochodzenie celem ujęcia sprawcy w toku.

W ZWIĄZKU ZE SPRAWĄ TESTAMENTU ŚP. PAWŁA TYSZKOWSKIEGO informują nas z miarodajnego źródła, iż inż. Z. Konopka został wypuszczony po przesłuchaniu świadków na wolną stopę bez kaucji.

——— : o : ———

Z OPERETKI „NOWOŚCI". Dziś po raz drugi i ostatni „Cloclo" z E. Gistedt, która w roli tej jest nieprześcigniona i zyskała wczoraj ogromne powodzenie. We środę Gistedt wystąpi w „Księżniczce Czardasza", w której to roli zdobyła tryumf zagranicą. Następnym występem E. Gistedt będzie „Hrabina Marica".

——— ooo ———

Niezwykle wstrząsający wypadek.

Zdarzył się on onegdaj, w niedzielę, o godz. 4 popoł. u zbiegu ulic Garbarskiej i Łobzowskiej.

Na rogu tych ulic, jak wiadomo, stoi dom, jedyny może w Krakowie znany z tego, że mając jedną tylko bramę wchodową, posiada aż 3 numerowane latarnie orjentacyjne! Oto z frontu z napisem „ul. Garbarska 1", z prawego boku zaś dwie latarnie, tuż obok siebie, z napisami: „ul. Asnyka 2" i „ul. Asnyka 4". Pięknie to wygląda wieczór zwłaszcza, iluminując na murach tego domu, przedmiotu ofenzywy bohaterów z pod... „6-go listopada", historyczne pamiątki w postaci blizn po kulach.

Niesamowity tem dom ma jednak i trzecią, rzadką właściwość. Oto — lewy front przypomina pałac dożów w Wenecji. Wprawdzie to tylko pałac hr. Tyszkiewiczów, nie dożów, wprawdzie płynąca tam u jego stóp „Młynówka", to nie błękitne morze, lecz przeraźliwie śmierdzące łono wylęgu wszystkich bakterji krakowskich, żerowisko niezliczonych szczurów, mogiła zdechłych kotów i psów, cel wszalekiego rodzaju pocisków z rąk krakowskich hygienistów, — bądź co bądź jednak, niezwykła to rzecz móc mieć w centrum Krakowa pałac nad wodą, czem właśnie posiadacze jego niezmiernie czują się uszczęśliwieni!

Wiedząc o tem zarząd miasta, z giestem zasłużonej protekcji chroni, jak może, od wielu już lat ową „Młynówkę", posuwając się w względach swych dla pp. Tyszkiewiczów tak daleko, iż zamurowywując przed laty w ulicy Łobzoskiej „Młynówkę", umyślnie zostawił maleńką, bo do 15 metrów długą, cząstkę jej koryta otwartą, byle tylko protegowanych swych nie narazić na stratę uroczej „riwiery". Bo już dalej zaraz, u rogu ul. Garbarskiej, ginie „Młynówka" w czeluściach podziemnych i odtąd nigdzie w całem mieście nie widać jej, aż — daleko za miastem, w alei, pod parkiem Jordana, gdzie nikt nie mieszka, gdzie jednak od lat kilku, z ogromnym nakładem kosztów, „Śmierdziówkę" tę się zamurowywuje dla dobra mieszkańców ul. Dietlowskiej i okolicy, którzy po nieodżałowanej stracie bł. p. „Dietlowskich plantów" przenieśli się na „promenadę" w potrzebie przewietrzania się z nadmiernych odorów cebuli i czosnku.

Dziwią się wprawdzie liczni przejezdni takiemu porządkowi rzeczy, iż w centrum miasta, w najpiękniejszym jego punkcie, stoi otworem koryto „Śmierdziówki", ale... „Kraków dla swoich!" nam dobrze z tem, przyzwyczailiśmy się, a zresztą — przecież „koryto" zawsze we wzorowem gospodarstwie jest potrzebne!

Na tym to terenie wydarzył się w niedzielę ów niezwykle wstrząsający wypadek, jaki na wstępie zapowiedziałem.

Było to tak: znany automobilista, młody pan hrabia Potocki z Krzeszowic, pragnąc odwiedzić państwa Tyszkiewiczów, zajechał z kawalerską fantazją przed opisany wyżej ich pałac. Wiedząc jednak, że pałac tem posiada piękną tarase z werandą od strony ul. Łobzowskiej, wzgardził wejściem frontowem i, zatoczywszy ostry łuk na rogu ulic, skierował wóz zwyczajem obywatelskim, pod werandę.

I w tej chwili stało się coś strasznego! Trzask, huk, łomot, świst, zgryt, jedno ogromne chlupnięcie, auto znikło nagle z przed oczu przechodniów, jak pieniądze skarbowe u Immerglücków, a na miejscu auta trysła wysoko w powietrze olbrzymia fontanna cuchnącego błota!

Było to okropne! widok katastrofy wstrząsnął do głębi nerwami szczurów, które rozpierzchły się w mgnieniu oka po swych norach. Uderzenie auta o grube, lecz spróchniałe belki ogrodzenia „strandu", wstrząsło nimi zbyt silnie, — nie wytrzymały, biedne, wrażenia i padły trupem w błoto. Na ten widok autem wstrząsł dreszcz grozy; pragnąc co prędzej uciec, a mając jedną tylko przed sobą drogę, wryło się w koryto rzeczki. O wstrząśnieniu, jakiego doznał p. Potocki, nawet nie mówię; zbyt widać było silne, skoro, wylazłszy z auta, zresztą zupełnie cało, wstrząsał się ustawicznie, strząsając z siebie zwały lepkiego błota. Wreszcie wypadek ten niezwykle wstrząsająco podziałać musiał na tłum zebranych gapiów, skoro wywołał u wszystkich atak histerycznego śmiechu.

W końcu ktoś silniejszy, o nie tak wrażliwych nerwach, oprzytomniawszy, poskoczył do pobliskiej apteki, wstrząsnął gorączkowo korbą telefonu i zawezwał straż pożarną. Podana wiadomość wstrząsnęła strażakami! Puścili się pędem w drogę, wstrząsając nerwy przechodniów alarmami trąbki. Zatrzęsła się ziemia od pędu strażackich wozów, które przybywszy na miejsce wypadku, wyciągnęły wreszcie nieszczęsne auto z błota.

Tak, tak! to niezwykle „wstrząsający" był wypadek i dotychczas jeszcze wstrząsa mną dreszcz zgrozy na myśl, coby to się było stało, gdyby nie to, jak puch miękkie błoto, z którego i auto, i pan hrabia Potocki, wyszli bez najmniejszego szwanku!

Nowy więc dowód racji starego przysłowia, co mówi, że „niema złego, coby nie wyszło na dobre". Niech żyje krakowski magistrat! Niech żyje „Śmierdziówka!".

(Agaryk).



ZE SPORTU.

Z KRAKOWSKIEGO PODWÓRKA.

Echa ostatnich zawodów Cracovia—Wisła. Prasa krakowska, głównie fachowa, a zabarwiona białoczerwono, usiłowała zaraz po zawodach Cracovia—Wisła tendencyjnie przedstawić fakt, jaki miał miejsce z usunięciem z boiska przez sędziego graczy Cikowskiego z Cracovii oraz Kowalskiego z Wisły. Usiłowano celowo celem podenwania dobrej opinji czerwonych w oczach publiczności przedstawić, iż Kowalski wypoliczkował Cikowskiego i że jest to normalny objaw, albowiem Wisła jest zawsze stroną brutalnie grającą, że Kowalski jest graczem wielokrotnie ukaranym dyskwalifikacją za podobne przewinienia, że jednym słowem Cracovia jest ofiarą stale ordynarnie grającej Wisły. Tymczasem dotychczasowe badania przeprowadzone przez Wydział Gier i Dysc. Krak. Z. O. P. N. wykazały niezbicie, że Kowalski przy szamotaniu się z Cikowskim, który go trzymał za nogę i nie chciał puścić, uderzył go niechcąco pięścią w głowę, co zgodnie wszystkie zeznania zainteresowanych osób stwierdzają. Jednakowoż Wydział Gier obsadzony przez zwycięski blok uznał za stosowne momentalnie zawiesić Kowalskiego, nie mając nawet sprawozdania sędziego, by nie dopuścić, ażeby Wisła wygrała zawody z Ł. K. S. oraz, by w nadchodzący czwartek uzyskała zaszczytny wynik z angielską zawodową drużyną. Nawiasem wspominamy, iż w czasach, kiedy Wisła miała większość w tym Wydziale, to gracz Cracovii Strycharz, który wypoliczkował gracza D. F. C. Sturm z Bielska grał do ogłoszenia wyroku, co trwało od momentu przestępstwa ponad 3 tygodnie; wskazuje to na celową robotę przeciwko Wiśle, lecz jeśli ta walczyć musi z graczami na boisku, ale i z publicznością oraz często ze sędzią, to zdoła przetrzymać i szykany działaczy-kibiców; a czy potrafi, wykazały zawody Wisła—Cracovia po pauzie. ?

Propaganda krakowskich stosunków. W pismach węgierskich, tak codziennych jak i sportowych, miało ukazać się ostrzeżenie bawiącego niedawno w Krakowie III Ker z Budapesztu, żeby drużyny wyjeżdżające do Polski miały się na baczności przed Cracovią, której gracze grają brutalnie, a mecze wygrywają sędziowie, na których wielki wpływ ma publiczność. Co do drugiego zarzutu to trudno naprawdę powstrzymać się od gorzkich słów pod adresem tego przysłowiowo horendalnie funkcjonującego Krak. Koła Sędziów. Jeśli każdy wróbel sportowy wie, że p. Rząsa należy do rzędu bezwzględnych i wytrwałych zwolenników i opiekunów Makkabi i jeśli ten sędzia sędziuje tej drużynie, mecze o mistrzostwo i ważne spotkania zagraniczne (przedwczoraj z Union Žižkov), a zwłaszcza, że sympatja jego dla sjonistycznej Makkabi nie pozostaje platoniczną, lecz przeradza się w faworyzowanie tejże na boisku, to tego rodzaju stosunki nazwać trzeba skandalem!

Warszawa—Kraków i Bielsko—Kraków. Kapitan związkowy p. inż. Ignacy Rosenstock wystawił bardzo ciekawe i eksperymentalne składy reprezentatywek Krakowa przeciwko Warszawie i Bielsku. Przeciwko Warszawie skład jest następujący: Meller (Jutrzenka), Jesionka, Nowak (Wawel), Alfus (Jutrzenka), Gieras (Wisła), Zastawniak (Cracovia), Adamek, Reyman I (Wisła), Kałuża, Ciszewski, Sperling (Cracovia). Jeśli chodzi o skład powyższy, to należy zauważyć, że: wstawienie Mellera jest naprawdę eksperymentem skoro tak rzadko mieliśmy sposobność widzieć tego gracza; zdaje się, iż p. Rosenstock opierał się tu tylko na wiadomościach „pantoflowych". Alfus mający grać bocznego pomocnika, skoro w swej drużynie wystawiany jest na środku pomocy oraz słaba jego forma nie wróży nic dobrego. Powtórzenie eksperymentu z Reymanem I, wstawienie tegoż na łącznika wykazało już na olimpjadzie jałowość tego rodzaju kombinacji; trudno bowiem wyobrazić sobie grających dwu środkowych napastników z dwu rywalizujących drużyn, reprezentujących dwa różne kierunki gry. Sperlinga obecna forma zdaje się wskazywać, iż gracz ten powinien był ustąpić miejsca lepszemu dziś Balcerowi. Oto byłyby w krótkości zasadnicze uwagi odnośnie do składu warszawskiego. Jak wiadomo zawody te odbędą się w najbliższą niedzielę na boisku Cracovii.

Skład drużyny krakowskiej przeciwko reprezentacji Bielska przedstawia się nieco lepiej: Malczyk (Cracovia), Pychowski (Wisła), Fryc, Strycharz (Cracovia), Seichter (Wawel), Pitzele (Jutrzenka), Kubiński (Cracovia), Czulak (Wisła), Chruściński (Cracovia), Kowalski (Krowodrza), Balcer (Wisła). Wprawdzie Strycharz znajduje się obecnie w nie najlepszej formie i należy do rzędu emerytów, to pomijając to, należy uznać, iż reprezentacja druga może zadowolić jako całość. Nie przesądzając jednak wyniku, pozwolimy życzyć p. Rosenstockowi, aby udał mu się eksperyment i by drużyna nie przyniosła jemu i miastu zawodu, w co zresztą należy wątpić, znając ambicję i grę krakowskich zawodników.

PIŁKA NOŻNA.

KRAKÓW.

Makkabi—Union Žižkov 1:0 (0:0)

Sprowadzeni przez Makkabi i Cracovię goście czescy w zupełności nie zadowolili. W sobotę rozegrali oni zawody z Makkabi i ponieśli zasłużoną klęskę, wykazując kompletny brak strzałów oraz słabą tak technicznie a zwłaszcza taktycznie umiejętność gry. Makkabi grała bardzo ambitnie, ofiarnie i ostro, na zwycięstwo zasłużyła. Sędzia p. Rząsa normalny — to znaczy, usposobiony bardzo i za przyjaźnie dla miejscowych. Publiczności około 1000.

Union Žižkov—Cracovia 3:2 (0:0).

Po klęsce gości z Makkabi oczekiwano ogólnie łatwego i wysoko cyfrowego zwycięstwa białoczerwonych nad słabym przeciwnikiem. Zawody wykazały jednak zupełnie coś wręcz przeciwnego. Wynik odpowiada bezwzględnie stosunkowi sił i przebiegowi gry. Cracovia wystąpiła do tych zawodów pierwszych na swym boisku, które przedstawia się bardzo okazale, bez Gintla i Cikowskiego, z nowymi nabytkami w osobach Malczyka i Ptaka, dawnych graczy Olszy. O ile pierwszy okazał się wcale dobrym, o tyle drugi był zupełnie beznadziejny. Do pauzy zawody prowadzone bez tempa. Union stale na spalonym. Wszelkie wypady likwidują bramkarze. Po przerwie goście nadają grze tempo i już w 2 min. z podania lewego skrzydła uzyskuje środek napadu gości pierwszą bramkę. Po chwili, bo już w 4 min. prawoskrzydłowy Unionu powiększa zwycięstwo. Ta część zawodów nacechowana silną przewagą Unionu. Cracovia gra nerwowo; atak niedysponowany strzałowo nie umie zdobyć się na jednolitą akcję, czemu winę w dużej mierze należy przypisać słabemu Ptakowi. Dopiero w 20 min. udaje się Ciszewskiemu bombą w lewy róg uzyskać bramkę dla swych barw. Zachęcona tem Cracovia zaczyna coraz częściej atakować. Kilkakrotnie interwenjuje dobrze pracujący bramkarz gości Kaliba. Rezultatem przewagi Cracovii jest druga bramka strzelona przez Kałużę. Wysiłki obu drużyn niweczą bramkarze i obrona. Na 6 min. przed końcem gry za faul Fryca dyktuje sędzia rzut karny, zamieniony pewnie w bramkę przez Union. Rogów 3:2 dla Cracovii. Z gości wybijał się bramkarz lewe skrzydło i lewy obrońca, z miejscowych Malczyk, Zastawniak i Kubiński. Union Žižkov w zupełności nie zadowolił. Prócz ostrej gry nic nie pokazał, gracze słabi technicznie reprezentują przeciętną prowincjonalną, czeską klasę. Porównując ich z bawiącym niedawno w Polsce Cechie Karlice podnieść należy różnicę klasy, w grze obu tych zespołów. Sędziował p. Rosenfeld bardzo dobrze. Publiczności ponad 2000.

Wisła—Ł. K. S. 3:1 (1:0).

Ostatnie zawody mistrza naszego okręgu o zaszczytny tytuł mistrza Polski w grupie pierwszej przyniosły mu zasłużone zwycięstwo. Mimo konkurencyjnego meczu Cracovii ponad 2000 widzów obserwowało z napięciem walkę dwu bojowych drużyn o cenne dwa punkty. Miejscowi wystąpili z 2 rezerwowymi, a to w bramce z Łukiewiczem, a w miejsce zasuspendowanego Kowalskiego, z Krupą na lewym łączniku. Gra do pauzy ostra, lecz prowadzona bez życia, z powodu upału. Ł. K. S. nadrabia braki techniczne siłą fizyczną; to też sędzia często musi interwenjować. Już po kilku minutach gry opuszcza Czulak boisko, z powodu nadenwania ścięgna po sfaulowaniu go przez gości, tak, iż Wisła gra pierwszą połowę w dziesiątkę. Jeśli dodamy, że zastępca Kowalskiego, Krupa, okazał się zupełnie nieodpowiednim na swym stanowisku, tak swoją zbyt powolną grą, jak i brakami w technice oraz trzymaniem się stale za atakiem, to okaże się, że miejscowi grali do przerwy bez łączników. Na kilka minut przed pauzą Reyman I z podania Wójcika po rzucie wolnym niedotrzymania strzałem uzyskuje pierwszy punkt dla Wisły. Po przerwie gra ulega zupełnej zmianie. Wisła gra w komplecie, mimo, iż Czulak kulejąc, stanowi jedynie corpus delicti ostrej gry gości. **Tempo oraz ambicja** z jaką obie drużyny starają się przechylić zwycięstwo na swą stronę, stwarzają z tych zawodów prawdziwą walkę o punkty. Balcer wielokrotnie zagraża bramce Ł. K. S., Krupa jednak swoją ślamazarnością psuje często z trudem wyrabiane pozycje. Dopiero w 15 min. Balcer po przejechaniu kilku przeciwników przebiegłszy poręczę boiska, z bliskiej odległości pakuje piłkę do siatki; niedługo potem Krupa z podania Balcera uzyskuje trzecią i ostatnią bramkę dla Wisły. Tenże gracz ma jeszcze dwukrotnie sposobność uzyskać bramki, znajdując się o kilka kroków od bramkarza gości; brak decyzji jednak i niedyspozycja strzałowa psuje pewne pozycje. Ł. K. S. nie traci zupełnie otuchy, lecz przypuszcza atak za atakiem, likwidowany jednak pewnie przez nieźle grającą w dniu tym obronę. Kilkakrotnie interwenjuje szczęśliwie Łukiewicz. Goście uzyskują pewną przewagę, idąc ostro na przeciwnika, czemu sędzia nie przeszkadza; atak dysponując dobrymi skrzydłami zaczyna coraz silniej gnieść miejscowych. Na kilka minut przed końcem lewy łącznik gości dalekim strzałem uzyskuje honorową bramkę. Dalsze wysiłki Ł. K. S. pełzną na niczem a przy stanie bramek 3:1 dla Wisły sędzia odgwizduje koniec zawodów. Meczem tym i weryfikacjami innych Wisła uzyskała mistrzostwo I grupy 8 punktami na 8 możliwych. Sędziował p. Dudryk ze Lwowa słabo.

Korona—Krowodrza 1:0 (1:0).

Olsza—Podgórze 2:1.

Zawody o mistrzostwo klasy B. **be.**

LWÓW. Pogoń—Wac (Wiedeń) 4:0 (1:0) i 1:3 (0:1).

Czarni—Jutrzenka (Kraków) 1:0.

Jutrzenka—Hasmonea 3:3.

WARSZAWA. Warszawianka—Amatorski (Katowice) 3:2 (2:1).

W. K. S. Legja—Skra 7:2 (1:1).

Varsovia—Polonia II 2:0 (0:0).

LUBLIN. Pogoń (Lwów) —Lublinianka 1:0. Zawody o mistrzostwo Polski.

KATOWICE. Pogoń—Policyjny K. S. 3:0.

Diana—Naprzód 4:1.

Pogoń—Diana 3:1.

Rozgrywki o ufundowany przez Policyjny K. S. srebrny puhar, który przypadł Pogoni.

POZNAŃ. Warta—Union 92 (Berlin) 0:3 (0:0) i 4:2 (2:2).

ZAGRANICA. Wiedeń: Wacker—Simmering 1:0 (0:0). Amatorzy—Admira 3:1 (2:1). Rapid—Sportklub 4:1 (1:1).

HIPPIKA.

Konkursy hippiczne 8 pułku ułanów.

Na łamach sportowych fachowej i codziennej prasy sportowej coraz rzadziej pojawiają się sprawozdania z zawodów hippicznych. A jednak piękny ten sport, zwłaszcza w kraju naszym narażonym na niepewność wojny, zasługuje na większą uwagę, jako przysposabiający konia i żołnierza pokonywania przeszkód, do bohaterstwa, do czynu. W urządzaniu konkursów hippicznych 8 pułk ułanów im. Ks. Józefa Poniatowskiego ma już zasłużoną sławę. Minionej niedzieli 10 bm. odbyły się w Kobierzynie wyścigi, które dały następujące wyniki:

Bieg podofic. 10 przeszkód 110 cm wys. i 250 cm szer.: 1) wachm. Gaszczyk; 2) plut. Morawski; 3) plut. Wilk. Uczestników 14.

Bieg oficerski 12 przeszkód. 110 cm wys. i 300 szer.: 1) rtm. Rostowski! 2) por. Pisula; 3) ppor. Nngehauer. Uczestników 18.

Bieg patroli szkoły podoficerskiej: 1) Szczurek; 2) Szwadron. Uczestników 15.

Bieg oficerski ciężki. 14 przeszkód. 130 cm wys. i 350 cm szer.: 1) mjr. Komorowski; 2) rtm. Rostowski; 3) por. Namola. Uczestników 10.

Organizacja konkursów bez zarzutu.

KOLARSTWO.

Otwarcie sezonu kolarskiego w Warszawie.

Wyścig 1000 mtr. 1) Szymczyk — 25 klm. 1) Oksintycz w czasie 34 m. 45 sek. zwyciężając Langego. Wyścig motocyklist. 10 klm. 1) Choiński 7 min. 29 sek. — Bieg premjowy cyklistów 1) Szymczyk 5 min. 41 sek. — Bieg za motorami 1) Lange 9 min. 25 sek.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9–12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących — pracy — **50 gr.**

Wolne posady.

BIURALISTÓW wszelkiego rodzaju poleca Państwowy Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

PŁYWAKÓW wyszkolonych, umiejących zarazem kierować łodziami na Wiśle, poszukuje od 1. V. br. Państwowy Urząd Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

ROBOTNIKÓW i robotnice sezonowe może dostarczyć natychmiast Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

POTRZEBA dwóch młodych kawalerów, zdolnych, samodzielnych tokarzy drzewa. Zgłoszenia do Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

WYTWÓRNIA pasów w Krakowie na Zabłociu poszukuje rymarzy. Zgłoszenia Urząd Pośr. Pracy: Kraków, Podzamcze 30. 132

PODMAJSTRZY do fabryki wyrobów betonowych potrzebny zaraz na prowincję. Zgłoszenia: Urząd Pośrednictwa Pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30. 132

POTRZEBNY spólnik do piekarni i cukierni z kapitałem 2000 zł. Oferty do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Cukiernia". 211

FRYZJERSKIEGO pomocnika, młodego i starszego praktykanta na dokończenie praktyki, poszukuje Bolesław Bubety, Nowy Sącz — Grodzka. 220

GOSPODYNI potrzebna zaraz do majątku. Wymagane: znajomość kuchni, gospodarstwo mleczne, prowadzenie domu. Oferty z odpisem świadectw długoletnich przesyłać: Trzciński, Gdyczyna, p. Dynów. 221

Poszukujący posad

DŁUGOLETNI woźny, kawaler, wolny, z najlepszemi poleceniami szuka posady woźnego, inkasenta, także ze sprzątaniem. Posiada ładne pismo, włada językiem niemieckim i polskim. Łaskawe zgłoszenia pod „Woźny" do Administracji „Gońca Krakowskiego".

POKOJOWA zdolna, z bardzo dobremi świadectwami poszukuje posady na sezon, najchętniej w Krynicy. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Zdolna". 217

KUCHARKA poszukuje posady zaraz lub od 15 maja. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak." pod „Kucharka". 216

KUCHARZ bardzo dobrze obznajomiony z kuchnią może się zająć także całem gospodarstwem większym. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak". pod „Pierwszorzędny kucharz". 223

SZOFER mechanik i elektromonter, kawaler, lat 30, inteligentny, z kilkuletnią praktyką pragnie zmienić posadę od 1 czerwca. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Szofer". 224

KIEROWNIK fabryki stolarskiej, z praktyką kilkuletnią zagranicą, dobry kalkulant i fachowiec w budowie karoserji poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Kalkulant". 225

KRAWCOWA samodzielna szyje w domach prywatnych lub wyjedzie do dworu. Łaskawe zgłoszenia przyjmie Adm. „Gońca Krak." pod „Szyk". 226

OSOBA, lat 39, władająca polskim i niemieckim językiem, w słowie i piśmie, przyjmie posadę towarzyszki, pielęgniarki słabej osoby, także na wyjazd. Łaskawe oferty przyjmie Adm. „Gońca Krak." pod „15 maj". 232

KIEROWNIK do wyrobu deszczułek szczotkarskich poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków proszę skierować do Adm. „Gońca Krak." pod „Sumienny". 215

MECHANIK odpowiedni. lat 28, kawaler, z długoletnią praktyką w Niemczech, obznajomiony na prądzie, akkumulatoren-batterie, parowych maszynach, kotłach, turbinach itp. rzeczach; posiadając dobre świadectwa — poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod: „Mechanik A. Z." p. Będziński, p. Grodzice Wojkowice Kom. kop. „Jowisz". 233

ŚLUSARZ i palacz cetraln. ogrzewania, znający się na wszelkich reparacjach domowych, jak np. wodociągi, gaz, światło elektryczne itd., poszukuje stałej pasady tylko w poważniejszych instytucjach. Pośredn. odmienię. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Stała posada". 2544

Mieszkania i lokale

POTRZEBNY pokój umeblowany w śródmieściu. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak." pod „Wysoka zapłata". 210

DWÓCH panów poszukuje pokoju dobrze umeblowanego od zaraz ewentualnie od 15 maja. Czynsz według umowy. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „150". 203

DUŻY pokój z przedpokojem, frontowy, słoneczny, z osobnem wejściem, umeblowany, z elektryką w Rynku gł. z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Pokój w rynku". 2536

Sprzedaż i kupno

OBRAZY pierwszorzędnych malarzy współczesnych i zmarłych kupię. Zgłoszenia pod „Polscy artyści" do Administracji „Gońca Krakowskiego". 2519

KUPIĘ parcelę w Zakopanem. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Parcela". 227

KUPIĘ willę mniejszą w Zakopanem lub Krynicy Zgłoszenia pisemne z podaniem dokładnego opisu i ceny do Adm. „Gońca Krak." pod „Kupno w gotówce". 228

SPRZEDAM płaszcz damski jasny i sukienkę wełnianą. Blich 8, II p., Nr. drzwi 18. 229

Matrymonialne.

KRAWIEC zdolny, młody, przystojny, chętnie pozna krawczynię również zdolną, która posiada mieszkanie w Krakowie. Kapitał na otwarcie większego warsztatu krawieckiego posiadam. Cel matrymonjalny po bliższym poznaniu. Zgłoszenia tylko pisemne do Adm. „Gońca Krak." pod „Szczęście i bogactwo". 202

KAWALER, lat 35, elegancki, zamożny, na wysokim rządowym stanowisku, z braku odpowiednich znajomości, pragnie poznać na tej drodze zamożnej panny do lat 30. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia przyjmie Adm. „Gońca Krak." pod „Droga do szczęścia". 230

OSOBA, lat 28, elegancka, wytworna, zamożna, uprawiająca wszelkie sporty — pragnie poznać mężczyznę do lat 40 na wyższym stanowisku. Cel matrymonjalny nie wykluczony. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Sport". 231

Rozmaite

MASZYNY do szycia bębenkowe krawieckie, szewskie, rękawicznicze, kuśnierskie, dziurkarki, bieliźniane. 100 złotych ręczne, 130 nożne, wysyłamy po wpłaceniu 30 proc. zadatku. Cenniki bezpłatnie. Warszawa, Nowy Świat 54, Setril. 2521

LETNISKO kuracyjne kąpielowe „Brzoza", pow. Bydgoszcz, Pomorze, Tel. Brzoza Nr. 2, stacja kolej. Jezioro jezuickie w miejscu. Zdrowa, sucha miejscowość, położona nad malowniczem jeziorem, okolonym iglastym lasem, 14 km. od Bydgoszczy, 50 pokoi, plaże, rybołóstwo, łodzie zwyczajne i motorowe. Oświetlenie elektryczne. Rozpoczęcie sezonu 1 maja. — Ceny przystępne. — Usługa skora i rzetelna. Poleca się uprzejmie Dyrekcja letnisko Brzoza. 344

UNIEWAŻNIAM zgubione papiery wojskowe na nazwisko Jan Słowikowski, Lipie Rzeki Sadek, pow. Limanowa, wydane przez P. K. U. Nowy Targ. 2534

2000 ZŁOTYCH pożyczę, chętniej na wieś. Warunki do omówienia. Zgłoszenia listowne pod „Stanisław" do Administracji „Gońca Krakowskiego". 2593

ZGUBIONA książeczka wojskowa, wydana przez P. K. U. Miechów Józefowi Miszczykowi, mieszkańcowi wsi Nasiechowice gminy Kacice. 2549

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wydaną przez 34 p. p. Stefanowi Mamczyńskiemu, mieszkańcowi wsi i gminy Tczyca. 2548

MASZYNY do szycia znane gwarantowane „Kasprzyckiego" hurtowo-detalicznie poleca skład fabryczny „The Kasprzycki Company" w Warszawie, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Dogodne spłaty ratami. Prowincja może zamawiać listownie w Warszawie. Aparat do haftu bezpłatnie. Konkurencyjne maszyny 85 zł. Oddziały: Częstochowa, Aleja 43, Kielce, Sienkiewicza 31. Lublin, Szpitalna 17, Foksal 11 2440

Czytajcie i rozpowszechniajcie

Gońca Krakowskiego

Reklama dźwignią handlu

TOWAR 61

należy umiejętnie reklamować: przez trafnie wybrane miejsce, przez odpowiedni tekst ogłoszenia, to często rozstrzyga o powodzeniu Administracja „Gońca krakowskiego" posiada specjalistę od reklamy, który bezpłatnie udziela rad i wskazówek. Prosimy telefonować L. 2502, lub osobiście, ul. Dunajewskiego L. 7.

Elektromechanik

lat 33, władający językiem niemieckim i francuskim, kursa szkoły zagranicznej, bezwzględnie pewna zagrania siła, zdolny wprowadzeniu większych montaży central instalacji siły i światła poszukuje posady od 1 czerwca najchętniej na prowincji. Zgłoszenia pisemne do administracji „Gońca Krakowskiego" pod „Siła pierwszorzędna". 190

500 ZŁOTYCH

miesięcznie i więcej zarobić może każdy, kto obejmie zastępstwo sprzedaży naszego pat. artykulu niezbędnego w każdym biurze i handlu. Zgłoszenie nadsyłać **„ELEKTROMIND" LWÓW**, Słowackiego 14.

Spełniając życzenie

naszych P. T. Czytelników szczególnie ze sfer górniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska, wydawnictwo „Gońca Krakowskiego" zawarło

niesłychanie dogodną umowę

z Poznańsko - Warszawskim Bankiem ubezpieczeń Sp. akc.

Na mocy tej umowy każdy z Prenumeratorów naszego pisma będzie ubezpieczony w Warszawsko-Poznańskim Banku S. A. na następujących warunkach:

1) Ubezpieczenie tyczy się nieszczęśliwych wypadków i śmierci wypadkiem tym spowodowanej (ubezpieczenie nie obejmuje wypadków w czasie jazdy okrętem, aeroplanem, własnym automobilem).

2) Roczni prerumeratorzy „Gońca Krakowskiego". ubezpieczeni będą na
wypadek śmierci kwotą . . . 2,500 zł.
inwalidztwa spowod. wypadkiem 5,000 zł.

3) Półroczni na wypadek śmierci 1,500 zł.
na wypadek inwalidzwa . . . 3,000 zł.

Prenumerata „Gońca Krakowskiego" wraz z ubezpieczeniem kosztuje rocznie: 45 zł. w Krakowie, na prowincji 50 zł. Prenumerata półroczna w Krakowie 22 zł. na prowincji 25 zł.

Zaraz po wpłaceniu półrocznej czy rocznej prenumeraty otrzyma nasz Czytelnik kopię policy ubezpieczeniowej Poznańsko-Warszawskiego Banku ubezpieczeń S. A.

Urzędnicy państwowi i pp. oficerowie mogą wpłacać należność za prenumeratę wraz z ubezpieczeniem w ratach kwartalnych.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje administracja „Gońca Krakowskiego" Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7. I. p.

POPIERAJMY

przy obsadzaniu posad w pierwszym rzędzie naszych inwalidów i wdowy po wojskowych!

Następujący inwalidzi i wdowy po wojskowych poszukują posad:

1) Wszołek Jan, pom. handl.
2) Hajduk Józef, b. urz. poczt., poszukuje posady kancelaryjnej.
3) Dudziak Stanisława poszukuje pracy jako krawcowej, ew. biurowej.
4) Milczanowski Tomasz — do jakiejkolwiek pracy.
5) Zieliński Aleksander — ślusarz wykwalifikowany.
6) Koczenarz Stanisława, b. nauczycielka, poszukuje posady biurowej, wzgl. lekcji.
7) Mateja Jan, koszykarz.
8) Kopeć Marja, 7 klas szkoły powsz., poszukuje posady biurowej lub pom. handl.
9) Czesak Piotr poszukuje posady woźnego lub stróża
10) Rysik Stanisław poszukuje jakiejkolwiek pracy.

Zgłoszenia do Związku Inwalidów Wojennych, Kraków, Podzamcze 3

Proszki dla dorosłych

z f. „KOWALSKINA"

2163 usuwają **BÓL GŁOWY**

Wyrob. Lab. Chem. farm. Ap. Kowalski.

PAMIĘTAJCIE

że częste ogłoszenie waszych towarów przełamie ciężką sytuację w handlu.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.